

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

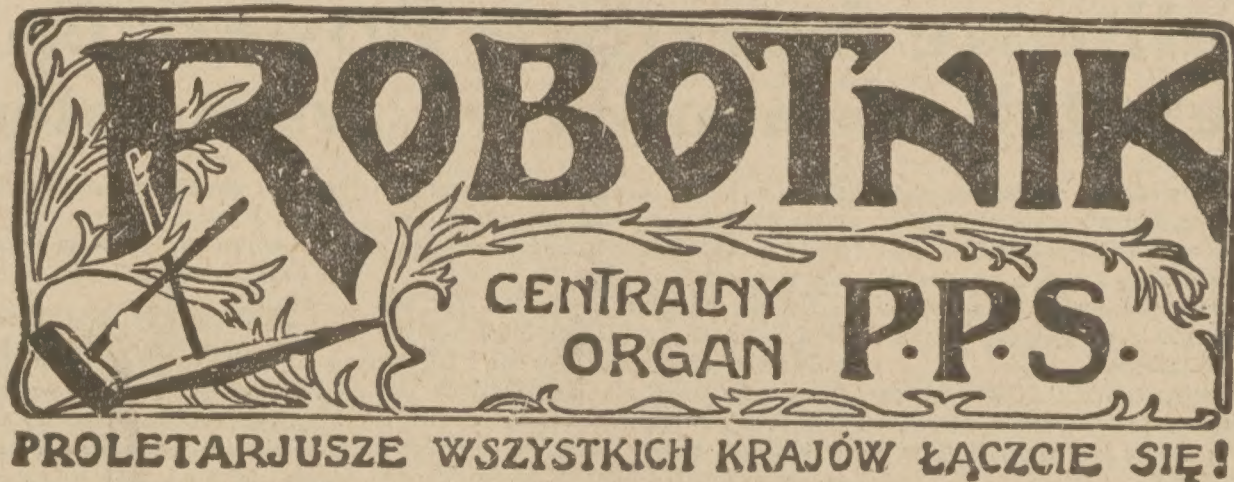
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-79.

DYREKCJA — tel. 723-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-89.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

STRAJK

Strajk w zagłębiach węglowych trwa już 7-my dzień. Głódni, wynędzniali górnicy z podziwu godną wytrzymałością bronią się przeciw głodowi i nędzy.

Przedsiębiorcy chcą za wszelką cenę złamać strajk, a nie mogą zachować solidarności strajkujących, puszczają w świat kłamliwe wieści o opanowaniu strajku przez komunistów, którzy jakoby dążyli do „czarnego” strajku i t. p.

Kłamstwa te napiętnował już komunikat Centr. Zw. Górników, ogłoszony w „Robotniku”.

„Ale prowokowanie klasy robotniczej nie ustaje. Oto brukowiec „sanacyjny”, „Express Poranny” pisze, że

„Sytuację strajkową coraz bardziej opanowują komuniści i w tej chwili z całą stanowczością podkreślić można, że wypadki przeszły ponad głowami działaczy związkowych”.

Jest to kłamstwo, spreprowowane dla użytku przedsiębiorców, różnych rekinów kapitalistycznych a la Coeur i Kostryń, żerujących w Zagłębiach na polskiej klasie robotniczej. Że to jest kłamstwo, najlepszym dowodem świadczy „Kurjer Warszawski”, którego chyba nikt nie posądzi o przyjaźń dla klasowych związków zawodowych. Pismo to donosi z Zagłębia, że

„Centralny komitet strajkowy panuje jednak nad strajkiem”.

A więc kierownictwo strajku panuje nad strajkiem! Nie panują jednak nad sobą pismaki „sanacyjne”, wysługujące się Coeur i Kostryń!

Wygrywanie komunistów przeciw masie strajkującej jest prowokacją i podłością.

Prowokacja dlatego, że strajk o podłożu

wyłącznie ekonomicznym

usiłuje się przedstawić, jako strajk polityczny i wywołać w ten sposób wzmieszanie się władz i policji. Prowokacja ta wydała już krwawy plon.

Podłością — dlatego, że wśród strajkujących znajdują się oczywiście także komuniści, którym — jedynie dlatego, że są komunistami — odmawia się prawa do udziału w strajku i których używa się, jako taranu do rozbicia solidarności strajkujących. W ten sposób można każdy strajk sprowadzić na bezdroża, każdy strajk z góry obwołać, jako „komunistyczny”, gdyż w każdej akcji strajkowej znaleźć się może większy lub mniejszy garstek komunistów.

Cała klasa robotnicza Polski z dumą i wzruszeniem spogląda na bohaterką walkę górników Zagłębia, którym zasyła wyrazy bezwzględnej solidarności i serdecznego braterstwa.

Nie dajcie się prowokować, towarzysze górniczy! Stójcie twardo i niezłomnie przy sztandarach Centr. Związku Górników! Karnością szeregów i wytrzymałością w walce zwyciężcie w zarodku anarchję, którą usiłują posiać wasi wrogowie, różne Coeury i Kostrynie i ich najmici prasowi.

Znowu sąd doraźny w Warszawie

W dniu 12 marca w sali I Sądu Okręgowego w Warszawie odbędzie się znowu rozprawa doraźna. Na ławie zasiada karani kilkakrotnie poprzednio dwaj oskarżeni o morderstwo pod Pułuskim którzy dla zysku zamordowali dwoje starszaków i ich wnuczkę.

Pamiętajmy o obowiązku, ciążącym na każdym z nas: musimy do dn. 1 maja podwoić liczbę członków Partji

Strajk w zagłębiach węglowych trwa bez zmiany

Wszyscy górnicy strajkują solidarnie. — Wielkie zromadzenia sprawozdawcze. — Przebieg krwawych zajść na Czeladzi

Strajk w zagłębiach węglowych: Dąbrowskiem i Krakowskiem trwa bez zmiany. Wszyscy górnicy strajkują solidarnie. Wczoraj strajk zaostrzył się o tyle, że tam, gdzie to się okazało możliwe bez szkody dla kopalni — zmniejszono obserwację do 20 osób (dotychczas wynosiła ona od 30 do 50 osób).

Centralny Związek Górników całkowicie panuje nad sytuacją. W niedzielę i poniedziałek, odbywały się z polecenia Związku masowe zgromadzenia informacyjne delegatów związkowych z

ogółem strajkujących górników. Jak już donosiliśmy — tam gdzie dyrekcje kopalni udzieliły lokali na ten cel, zgromadzenia miały przebieg zupełnie spokojny. Robotnicy, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu akcji strajkowej i z kroków, poczynionych przez Związek na Górnym Śląsku — rozchodzili się wszędzie spokojnie do domów.

Ale tam, gdzie dyrekcje kopalni odmówiły udzielenia sal zbiorczych na zgromadzenia sprawozdawcze — wynikały zajścia.

Np. na Grodzie — robotnicy również nie otrzymali sali kopalnianej wobec czego zebrali się w lokalu związkowym, nie wszyscy jednak zdołali się tam pomieścić. Na zgromadzonych przed lokalem ludzi wpadła policja, rozpędzając ch palkami gumowymi i kolbami karabinowymi.

Policja zachowuje się w ogóle agresywnie i zaczepnie. Np. nie pozwala nikomu przechodzić w obrębie dwóch kilometrów od kopalni.

Krwawe zajścia na Czeladzi Znowu dwóch robotników zabitych

W poniedziałek odbyło się zgromadzenie — między innymi — na kopalni „SALTUR”. Po złożeniu przez delegata sprawozdania, robotnicy rozeszli się spokojnie.

W jakichś trzy godziny później zebrali się grupki ludzi koło cementarza w CZELADZI. Byli to przeważnie bezrobotni. W czasie przemówienia niejaki DZIEKANOWY, doszło do krwawych

wypadków. Policja, która przybyła, celem rozpedzenia zebranych, dała SALUR W TŁUM. Od strzałów padli dwaj robotnicy: ANDRZEJ BARTOSIAK i PAŚ. Jest również kilku lekko rannych.

Wspólne wystąpienie stronnictw lewicy i środka w Sejmie przeciw obozowi „sanacyjnemu” i przeciw p. Światalskiemu

Oświadczenie

**ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW
KLUBU PARLAMENTARNEGO STRONNICTWA LUDOWEGO
KLUBU PARLAMENTARNEGO CHRZESCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI I
KLUBU PARLAMENTARNEGO NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ**

Od pierwszej chwili zebrania się obecnego Sejmu, powołanego do życia w drodze znanych wyborów brzeskich — stało się jasnym, że normalna praca opozycji na terenie parlamentarnym będzie niemożliwa.

Sztuczna większość, powstała w drodze niesłychanych nadużyć wyborczych, teroru, a nawet fałszowania wyników głosowania — nie może być uważana za legalny wyraz woli narodu w zakresie ustawodawstwa i kontroli rządu, skoro źródłem tej większości były nielegalne wybory.

Wobec tego przed opozycją wybrana przez zaufanie narodu stało pytanie, czy ma w ogóle brać udział w pracach tego parlamentu i przez swą obecność stwarzać pozory normalnego jego istnienia.

Jeśli dotychczas mimo to pozostajemy tutaj, to czynimy to w przekonaniu, że jest naszym obowiązkiem korzystać z tej jedynie jeszcze dostępnej trybuny wolnego słowa, jaką powinni być Sejm i z trybuny tej dawać wyraz naszym poglądom na stanowisko większości oraz na pol tykę i gospodarkę Rządu i uświadamiać opinię społeczeństwa, a zwłaszcza reprezentowane przez nas masy chłopskie i robotnicze o istotnym stanie rzeczy w Państwie.

Wszelkie zresztą próby pracy ustawodawczej i kontrolującej ze strony opozycji okazały się bezowocne. Wnioski opozycji są stale zatłuwane przez usługującą większość sejmową formułą: „Sejm odrzuca, Sejm przechodzi do porządku dziennego”.

Usiłowania opozycji wpływania na prawo projektów ustaw w Komisjach

drogą dyskusji i zgłaszania poprawek uderzają w próżnię. Najbardziej rzeczowe a istotne poprawki są ryczałtowo w Komisjach i na pełnym Sejmie odrzucane, a wnoszone masowo przez Rząd projekty ustaw są pośpiesznie przez posłuszną życzeniom Rządu większość sejmową bez zmian, w tempie galopującym uchwalane, co przy ograniczeniu obrad Sejmu do sesji budżetowej i przy równo cześnie załatwianiu budżetu staje się mechanicznym odrabianiem kawałków rządowych.

W tym stanie rzeczy, gdy z jednej strony uchwalają się fikcyjne, luzowe budżety, gdy nie robi się ani jednego naprawdę poważnego kroku dla ratowania ginącej pod naporem katastrofy gospodarczej ludności, Rząd zgłasza coraz to nowe projekty ustaw, których wyłącznym celem jest UGRUNTOWANIE DYKTATURY W POLSCE i ograniczenie praw obywatelskich i politycznych ludności.

Żywym przykładem tego są projekty ustaw: o zgromadzeniach, o ustroju szkolnictwa.

USTAWA O ZGROMADZENIACH w sposób jasrawy godzi w zagwarantowane przez Konstytucję prawa wolności zgromadzeń przez to, że całkowicie uzależnia je od kaprysu władz administracyjnych — politycznych. Nie zabezpiecza zgromadzeń przed złośliwymi napadami bojówek „sanacyjnych”, które za czasów rządów „pomawowych” uniemożliwiły ludności korzystanie z prawa swobodnego zgromadzania się, wprowadza drażniące kary, które będą stosowane wyłącznie do niezależnych obywateli, a chronić zwolenników obozu rządowego, oddając orzecznictwo karne w ręce władz

administracyjnych, a nie sądowych, co jest sprzeczne z nowoczesnymi pojęciami o wymiarze sprawiedliwości.

USTAWA O USTROJU SZKOLNICTWA nie tylko, naszym zdaniem, ale także wedle jednomyślnego uznania najpoważniejszych i kompetentnych czynników, uniemożliwi młodzieży niezamównej dostęp do wyższego kształcenia się, cofnie masy ludowe wstecz pod względem oświaty i to z ogromną szkodą dla kultury całego narodu przez odcięcie inteligencji od tego najżywniejszego źródła nowych twórczych sił, jakimi są wieś polska i ludność robotnicza.

W takich warunkach ograniczyliśmy się w tym Sejmie do OŚWIETLANIA I PIETNOWANIA WOBEC OPINII PUBLICZNEJ zamierzeń i posunięć Rządu i jego większości.

Sposób prowadzenia obrad w obecnym Sejmie przez marszałka i w związku z tem będące awantury, urządzone przez większość sejmową, stwarzają warunki, które uniemożliwiają nam wzięcie udziału w posiedzeniach, poświęconych powyższemu dwóm projektom ustaw, mających tak wielką doniosłość dla kraju.

Na znak protestu przeciw temu PRZED CAŁYM SPOŁECZEŃSTWEM, opuszczamy salę obrad. (Okłaski na lewicy).

Oświadczenie powyższe, odczytane wczoraj przez ob. M. Róga imieniem czterech klubów lewicy i środka, oraz połączone z niem opuszczenie sali obrad przez wszystkich posłów owych czterech klubów, są bardzo ostrą demonstracją przeciwko postępowaniu p. Światalskiego, jako marszałka Sejmu, i przeciwko

Wniosek

w sprawie votum nieufności dla marszałka Sejmu dr. Kazimierza Światalskiego

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Zważywszy, że naczelnym obowiązkiem marszałka Sejmu jest czuwanie nad spokojem i porządkiem obrad (art. 12 regulaminu),

że w wykonywaniu tego obowiązku marszałek winien kierować się zupełną bezstronnością,

że obecny marszałek Sejmu, dr. Kazimierz Światalski, bezkarnie toleruje ubliżające powadze Izby zachowanie się niektórych posłów z Bezpartyjnego Bloku,

że ta stronnictwo marszałka dr. Światalskiego znalazła szczególnie jaskrawy wyraz podczas posiedzenia w dniu 22-go lutego b. r., kiedy marszałek Światalski nie interweniował na hałas i okrzyki ze strony niektórych członków Bezpartyjnego Bloku, trwające przez blisko pół godziny podczas przemówienia posła Wojciecha Trampczyńskiego, a wobec posłów z innych klubów, domagających się spokoju obrad, zastosował natychmiast karę, przewidzianą za „ciężkie przewinienie przeciw porządkowi Sejmu”.

że takie postępowanie marszałka nie jest „strzeżeniem godności i praw Sejmu”, co według art. 11 regulaminu powinno być jego głównym zadaniem,

SEJM WYRAŻA VOTUM NIEUFNOŚCI MARSZAŁKOWI SEJMU, DR. KAZIMIERZOWI ŚWIATALSKIEMU.

Wniosek ten został zgłoszony wczoraj przez licznych posłów różnych klubów.

Warszawski Oddział T.U.R.

Dla uczczenia 50-tej rocznicy założenia partji

„PROLETARIAT”

w niedzielę, 28 lutego, o godz. 11-iej rano, w sali teatru „Ateneum” odbędzie się UROCZYSTY OBCHÓD

z następującym programem:

1. Wierzbawianka (słowa Świątcickiego)
2. Odczyt tow. D-ra A. Próchnika
3. Inscenizacja:

- a) Protest przeciw zarządzeniom Buturlina
- b) Walka ze zdrajcami
- c) Waryński przed sądem
- d) Ostatni list Kunickiego
- e) Mazur kajdaniarski

w wykonaniu Centralnej Sekcji T.U.R.

awanturom i hałasom, wywołanym ustawicznie przez posłów B. B. W. R.

Oświadczenie nakreśla na wstępie główne punkty zasadniczego stanowiska demokracji polskiej do czwartego Sejmu; na tem tle zasadniczym daje krótką charakterystykę „wewnętrznych” obyczajów wprowadzonych do naszego swoistego „parlamentu” przez jego większość i przez jej marszałka. Celem demonstracji było zwrócenie uwagi kraju na treść istotną stanu rzeczy, który się kryje pod płaszczem pozorów parlamentarizmu. To stwierdzenie sytuacji rzeczywistej w tak wyraźnej formie stanowiło konieczną potrzebę wobec pogłębiającej się katastrofy gospodarczej, wobec coraz ostrzejszych konfliktów społecznych i doirzewającego równoległe kryzysu politycznego.

Opozycja opuszcza salę sejmową

Poniedziałkowe burzliwe posiedzenie Sejmu

Partyjny marszałek. B.B. obradował we „wspianiem odosobnieniu“

O jawnej stronnicy p. Światalskiego pisaliśmy już kilka razy. Ale poniedziałek przyniósł ze sobą tak ja skrawie stronnicy postępek p. Światalskiego, że nawet pozory roli i sytuacji marszałka czwartego Sejmu, jako bezstronnego przewodniczącego wszystkich posłów, przestały istnieć.

Poniżej podajemy przebieg posiedzenia:

USTAWA O ULGACH W LICYTOWANIU ROLNIKÓW

W dalszym ciągu w dyskusji nad tą ustawą, zabrał głos pos. tow. Świątkowski.

MOWA POS. TOW. ŚWIĄTKOWSKIEGO.

(w streszczeniu).

Niech to będzie pierwszy krok

Ulgę w tej ustawie są bardzo małe. Odkłada się licytację na jeden rok, ale po roku licytacja odbędzie się napewno. Tymczasem rosną procenty, chyba że do tego czasu przyjdą jakieś zasadnicze gruntowne ulgi. Ponadto ustawa ma tę wielką wadę, że nie obejmuje licytacji za podatki i pożyczki długoterminowe.

Przez wstrzymanie licytacji zagadnienia się nie rozwiąże. Trzeba aby Państwo wkroczyło w stosunek między dłużnikami a wierzycielami i wprowadziło jakąś równowagę między interesem jednej a drugiej strony. Największą ilość niewypłacalnych stanowią koloniści, którzy nabyli swoje działki gruntu w 1927 r., kiedy rozpoczęła się szalona zwyżka cen ziemi. W latach 1930, 1931 nagle cena ziemi folwarcznej spadła i koloniści znaleźli się w trudnościach, których nie mogą pokonać. Np. koloniści w ordynacji Zamyskiej, t. zw. uprzywilejowani nabywcy, a więc b. robotnicy rolni i b. drobni dzierżawcy nabyli przeciętnie po 4½ ha gruntu nie są jednak w całości zabudowani, nie mają nawet pełnego inwentarza, a muszą rocznie spłacać do 1000 zł. różnych rat. Należałoby zrewidować ceny, skreślić zaległe ogromne procenty i długi rozłożyć na odpowiedniejsze raty.

Pierwszego października z. r. z. PPS. zgłosił w tym kierunku wniosek, aby nastąpiło ustawowe przeszacowanie należności tych kolonistów, które oni mają płacić na rzecz b. właścicieli, aby skreślić procenty i ustanowić dłuższe raty. Niestety wniosek nasz został odrzucony, a teraz okazuje się, że do tej sprawy trzeba będzie wrócić i poddać wygórowane ceny rewizji, gdyż sytuacja jest taka, że koloniści spłacili ¼ szacunku w kwocie kilkunastu tysięcy zł. a resztę już spłacić nie mogą, faktycznie zaś zapłacili już trzy razy tyle, ile jest dziś wart ich grunt.

Za tą ustawą będziemy głosowali, lecz uważamy ją tylko za konieczny wstęp do dalszych ustaw.

Ustawodawstwo polskie zna już takie

wypadki wprowadzania równowagi między zubożałym dłużnikiem a wierzycielem, że wspomnę o rozporządzeniu waloryzacyjnym, kiedy nie było wątpliwości, że trzeba w pewnym stopniu wyważyć wierzyciela na korzyść mas zubożałych dłużników.

Po przemówieniach posł. Sommersteina i ref. Świątkowskiego, wszystkie poprawki odrzucono, a ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Różne ustawy

Z kolei przyjęto w drugim i trzecim czytaniu następujące ustawy: o udzielaniu poręki prawnej, o komunalnym funduszu pożyczkowo-zapomogowym, o wolnych obrotach celnym i o sprzedaży obiektów państwowych.

Przedłużenie kadencji samorządów w pomorskim i poznańskim

Następnie zreferowano projekt rządowy o przedłużeniu okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze województw pomorskiego i poznańskiego.

Przeciwko temu projektowi przemawiali posł. Petrycki (Kl. Nar.), Januszewski (Str. Lud.) oraz pos. tow. Matuszewski.

DOBRA STRONA USTAWY.

Tow. Matuszewski jakkolwiek wie, że sprawa jest już przesądzona, podnosi jednak głos protestu przeciw tej ustawie. Przypomina, że wybory częściowo się już odbyły i zapytuje, co wobec tego będzie? Czy zostaną unieważnione? Jedyną dobrą stroną projektu jest, że ludność pozna się na obecnej gospodarce i będzie wiedziała, jak się do niej ustosunkować.

Mówca jest za odrzuceniem projektu.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Zniesienie 20 powiatów

Następnie zreferowano wniosek klubu Narodowego w sprawie wstrzymania wykonania uchwały Rady Ministrów, dotyczących zniesienia 20 powiatów.

Referent usiłuje dowieść, że chodzi tylko o „usprawnienie administracji”, i wnosi odrzucenie wniosku klubu Narodowego.

Pos. Rymer broni wniosku klubu Narodowego i dowodzi, że zarządzenia te są sprzeczne z usprawnieniem administracji, będą uciążliwe dla ludności, a oszczędności dadzą niewielkie, gdyż trzeba będzie wypłacać nowe emerytury.

PO CO POWTARZAĆ POMYŁKI?

Mowa pos. tow. A. Ciołkosza (w streszczeniu).

P. referent na Komisji zarzucił opozycji demagogię. Sądzę że nie jest zadaniem opozycji ściśle Rządowi drogę różniami, ale tym razem za wnioskiem mniejszości przemawiają względy ściśle rzeczowe. Rozporządzenia Rady Mini-

strów, o które tu chodzi niewątpliwie mają podstawy prawne, ale uderza nas, że te 8 rozporządzeń ukazują się właśnie w obecnej chwili.

Ustawa obowiązująca od 10 i pół lat. W tym okresie stworzono kilka nowych powiatów zmieniono granice bardzo wielu powiatów, ale nie zniesiono istniejących powiatów, z wyjątkiem dwóch wypadków, gdzie chodziło o zatarcie granic dawnych zaborów, mianowicie na Spiszu, Orawie i w Białowieży. Obecnie mamy do czynienia z nieuzasadnionym pośpiechem. Nie czekano nawet na wyniki spisu ludności.

Pan wiceminister Pieracki w r. 1929 powiedział, że zmiana granic powiatów może być aktualna dopiero w związku z nową ustawą samorządową co jest zupełnie usprawiedliwione. Także p. Połkiewicz wyraził opinię, że najpierw powinno się ustalić nowe granice województw, a dopiero później przystąpić do granic powiatów. Nawet zamierzenia finansowe nie zostaną osiągnięte a przynajmniej w badzo małym mierz. W sprawie podziału administracyjnego należy postępować bardzo ostrożnie. Jeżeli się mówi o samowystarczalności, to nasze cyfry o powiecie grybowski są jednak inne niż podaje p. referent. Powiat grybowski podaje, że budżet jego wynosi 388 000 (P. Duch: 170 000). Tak mówi magistrat. (P. Duch: Bo on chce utrzymać powiat).

Niekoniecznie każda jednostka administracyjna musi być samowystarczająca. Obszary górskie i podgórskie np. będą zawsze deficytowe. Zresztą powołałam się tu na opinie dyr. Ducha, obecnego posła, który w grudniu 1929 powiedział że im więcej jakiś teren jest zróżnicowany i im wyższy poziom życia gospodarczego, tem mniejszy obszar powinien być jednostką administracyjną. (Brawa na lewicy). Komisja dla usprawnienia administracji podnosi także, że należy mieć na uwadze okręgi sądów grodzkich. Ostatni spis ludności wykazał, że 10 powiatów w woj. krakowskim, obecnie skasowanych, miało w ciągu 10-lecia wielki przyrost ludności większy niż inne powiaty rolne, co wskazuje na żywotność gospodarstwa tych powiatów. Powiat grybowski już raz został zniesiony za czasów austriackich, ale po kilkunastu latach też „udreki” — jak się wyrażają czynnikami zainteresowanymi — powiat znowu przywrócono. Po co powtarzać omyłki?

Panowie zarzucają nam demagogię. Pozwól sobie zapytać, czy raczej nie jest demagogią bronić w sejmie skasowania powiatu wielickiego, a w terenie, jak się panowie wyrażają po wojskowemu organizować komitety ratowania samodzielnosci tego samego powiatu. Panowie są zdania, że wszystko coście zastali w Polsce należy wyrzucić do góry nogami. My w tem nie będziemy po-

magali i głosujemy za wnioskiem mniejszości.

Po przemówieniu referenta wniosek klubu Narodowego odrzucono.

Konfiskaty sprawozdań z procesu brzeskiego

Przetłapiono do dwóch wniosków ZPPS. w sprawie konfiskat. Pierwszy wniosek dotyczy ekfiskowania przez starostę radomskiego niektórych ustępów publicznie ogłoszonego aktu oskarżenia w procesie brzeskim w Warszawie, drugi — konfiskat, dokonanych w Warszawie i Lwowie za sprawozdania z przebiegu procesu brzeskiego i za przedruk aktu oskarżenia. W obu wypadkach ZPPS, domaga się ukarania winnych tych konfiskat jako bezprawnych i samowolnych.

„Sanacyjny” sprawozdawca powątpiewa, czy w tych wypadkach zaistniała samowola władz administracyjnych.

Następnie zabrał głos pos. tow. Grzechnarowski.

Mowa posła tow. Grzechnarowskiego (w streszczeniu)

KONFISKATY DOWODEM SŁABOŚCI.

W okresie „sanacji” jest powódz konfiskat prasowych. „Robotnika” w 1931 roku konfiskowano 98 razy, tego „Robotnika”, który przeżywał Moskale i najazdy, obecne władze chcą doprowadzić do upadku. Prasę opozycyjną konfiskuje się za samą krytykę waszych rządów.

Zgłaszając tu wniosek, nie łudźmy się, by winni zostali ukarani. Wiemy, że raczej dostaną awanse. Kułminacyjnym punktem tych konfiskat był proces brzeski. To, co w Warszawie można było wydrukować, to konfiskowano w Radomiu lub w Krakowie. Komisarjat Rządu telefonicznie uprzedzał redakcje, że niektórych ustępów sprawozdania z jawnego procesu nie pusi. Cała prasa opozycyjna była narażona na konfiskaty, które miały na celu ukrycie prawdy. Robiono to wbrew przeprosom Konstytucji, wbrew orzeczeniu Sądu Najwyższego, że sprawozdania z jawnej rozprawy sądowej nie ulegają konfiskacie.

Nie trzymacie się żadnych praw obowiązujących w Państwie. Wprowadzacie tu praktyki, których nie stosowaliby nawet na najeźdźcy. Pewien starosta p. Maćkowiński, pułkownik...

P. Duch: Dawny pepesowiec.

Tow. Grzechnarowski: „nie był nigdy socjalistą, lecz jest wykonawcą waszych rozkazów. Otóż p. Maćkowski konfiskował nawet artykuły o gospodarce komisarzowej. Nie pozwalał pisać jak ten komisarz rządził. Skonfiskował nawet własne swoje pismo, mianowicie przelał nam pismo z zawiadomieniem za co konfiskuje „Życie Robotnicze”. Myśmy to pismo wydrukowali, a on je sam skonfiskował. Sąd na posiedzeniu gospodarczym tę konfiskatę zatwierdził, ale gdy przyjdzie rozprawa, to uchyli,

bo było to bezprawie starosty i niedopatrzenie sądu. W „Życiu Robotniczym” skonfiskowano ustępy z aktu oskarżenia w procesie brzeskim, bo przecież całości umieścić nie było można, to były całe tomy. Pan Maćkowski skonfiskował nawet nasz wniosek do Sejmu, przyjęty przez p. marszałka. Gdzie tu — zapytuję — jakie prawo? Panowie się ze waszego kiego śmieciecie, niema dla was żadnego prawa. Drogą gwałtu doszliśmy do władzy i idziecie nią dalej. Nas nie zgnębi Moskale, ani Niemcy, nie zgnębi nas i „sanacja”, a konfiskaty wasze są tylko dowodem waszej słabości i niepożyteczności. Sami nie epynacie na drogi nieprzewidziane przez prawo. Wiemy, że wniosek nasz odrzucicie, ale też nie oczekujemy sprawiedliwego sądu od Sejmu mianowców. (Okłaski na lewicy).

MOWA POS. W. TRAMP CZYŃSKIEGO.

Historia uczy, że każdy rząd, który za pomocą gwałtu przyszedł do władzy, stara się zawsze tem samymi środkami przy władzy się utrzymać. Zohydza parlament, dopóki zapomocą wyborów drogą gwałtu i oszustw nie uzyska większości; zabiera się do niezależności sądu, działając na sędziów z jednej strony postrachem, a z drugiej awansem. (Wrzawa na ławach BB.) Muszę przyznać, że tylko drobna część sędziów ulega naciskowi. (Wrzawa). Przy tem wszystkim rząd taki obawia się opinii publicznej i z tego powodu usiłuje ukryć albo zatłuszczać prawdę, uśmierzając w oczach ludzi uczciwych. Eliminuje się wolność zebrania i stowarzyszeń, a jednym z głównych sposobów do zamydlenia oczu opinii jest chwycenie prasy za gardło. (Wrzawa).

Przyzwyczajono się już do bezprawia i bezprawie idzie dalej. Policja wychowana przez p. Składkowski, który przy objęciu urzędu powiedział, że ma słuchać tylko „jego” rozkazów, nie pyta o prawo. Jakaż jest praktyka konfiskat? Jeżeli tylko pismo jakieś zamieści notatkę, która dla policji jest nieprzyjemna, następuje konfiskata z powodu „zmyślonych faktów”. Przedewszystkiem fakt nigdy nie jest zmyślony. Przed kilku dniami policjant zastrzelił na ul. Senatorskiej 16 chłopaka, który brał udział w jakiejś bójce, a potem uciekał przed goniącymi go uczestnikami tej bójki. Jeżeli tak było, jak twierdzi Gazeta, to policjant popełnił zbrodnię. Jeżeli zaś tak nie było, to sprawa powinna być wyjaśniona. W „Gazecie Warszawskiej” tylko jeden ustęp został ekfiskowany, który jednak został opublikowany w „Expressie Porannym”.

Mówca odczytuje ten ustęp i powiada: jeżeli Panowie macie żdźbło poczucia sprawiedliwości, to musicie przyznać, że niema w tym ustępie nic, co by zagrażało porządkowi publicznemu.

Nie wiem, jak długo to jeszcze panowie będą rządili, ale jednym skutkiem takich praktyk będzie coraz większa nienawiść w społeczeństwie. Jeżeli tak dalej pójdzie, to jedyną odpowiedzią będzie powstanie praw podziemne, która naszym dyktarzem da się bardzo we znaki.

Wielka awantura w Sejmie

Już podczas przemówienia tow. Grzechnarowskiego z ław BB. stałe padały okrzyki pod adresem naszego mówcy, których marszałek Światalski jakoś nie dosłyszał. Wrzawa ta trwała nadal podczas przemówienia pos. W. Trampczyńskiego i doszła do zenitu, po ostatnim cytowanym przez nas ustępie. Popisywał się w szczególności pierwszy tenor „sanacji” p. Sanojca, którego p. Światalski kilkakrotnie po ojcowsku wywołał: panie posle Sanojca, proszę o spokój. Pewny bezkarności p. Sanojca przy akompaniamencie innych „sanojców” dalej hałasował. Wówczas pos. Babski ze Str. Lud. zwrócił się do marszałka, aby zapewnił mówcom możliwość przemawiania.

P. Światalski przywołał do porządku pos. Babskiego.

Pos. Rog: To się już wszystko kończy.

P. Światalski przywołał prezesa Roga do porządku z zapisaniem do protokołu.

To przepełniło miarę cierpliwości opozycji. Podniosły się protesty ze wszystkich ław opozycji. P. Trampczyński przerwał przemówienie. Prezes Rybarski podbiega do trybuny i prosi posła Trampczyńskiego, aby opuścił mównicę. P. Trampczyński nie kończy przemówienia.

Cała opozycja opuszcza salę posiedzenia, a ZPPS i Stronnictwo Ludowe intonują pieśń „Gdy naród się boju”.

Przy marszałku staje p. Gzardosz (b. szef bezpieczeństwa w Krakowie) i dyktuje nazwiska do zapisania do protokołu. Zostają przywołani do porządku posłowie Rybarski, Stahl, Gcewski, Jan Nosek, Pac, Krzuciuk i Muryna.

Po wyjściu opozycji niektórzy posło-

wie z BB. zajmują wolne miejsca na ławach opozycyjnych.

Po chwili wracają na salę tow. tow. Zaremba i Dubois. P. Światalski wzywa „sanatora” który zajął miejsce tow. Zaremba, aby je opuścił.

Tow. tow. Dubois i Zaremba: Nie potrzeba. Przyszedliśmy zabrać nasze notatki, aby nie zginęły.

Oświadczenie klubu Ukraińskiego

ZŁOŻONE PRZEZ POS. ZAHAJKIEWICZA.

Klub Ukraiński zapisał się do głosu tak w tej sprawie, jak w 2 następnych. Chcielibyśmy przy sprawie nadużyć wyborczych wykażać dwulicowość polityki, która nie dozwala ujawnić steku tych nadużyć, wśród których prawa naszego narodu zostały u-

szczupione. Chcielibyśmy przytoczyć materiały, dowodzące niezbitości udziału czynników rządowych w tych nadużyciach. Jednak sytuacja, jaka się na dzisiejszym posiedzeniu wytworzyła, uniemożliwia nam spełnienie tego naszego obowiązku. Już na wstępie p. Marszałek przywołał do porządku p. Rudnicką. (Marszałek Światalski: Proszę nie wygłaszać krytyki zarządzeń marszałka) Nie wygłaszam krytyki, tylko wyluszczam nasze motywy. Zarządzenie p. marszałka wobec p. Rudnickiej dotyczyło się listu, który wysłała do niego w sprawie wydurowienia honorowo. W ostatniej zaś chwili wydurowiła się sytuacja, wskutek której cała większość faktyczna Izby (Wrzawa na ławach BB.) wyszła i zostaliście tylko Panowie z jednego ugrupowania. My rozumiemy motywy tych co wyszli w zupełności i solidaryzujemy się z nimi. Równocześnie składam do rąk pana marszałka wniosek, aby wobec tej chwilowej sytuacji ze względu na wagę sprawy stojącej na porządku dziennym, zechciał odroczyć dalszy ciąg dyskusji nad nią i nad dalszymi sprawami na dzień jutrzejszy. Po tem oświadczeniu opuszczamy i my salę.

Po tem oświadczeniu pos. Zahajkiewicz opuścił salę posiedzeń i „sanacja” została w ścisłym kółku rodzinnym.

Coś tam sobie uchwałała, coś tam odrzucała.

Oświadczenie Centralnego Zw. Górników

W poniedziałek wieczorem otrzymaliśmy następujący komunikat:

Część poniedziałkowej prasy doniosła jakoby górnicy pod wpływem agitacji komunistycznej mieli zamiar urządzić czarny strajk w Zagłębiu Dąbrowskim. Nie wiemy skąd prasa czerpie tego rodzaju wiadomości, jednakże wobec tego, że są usiłowania z pewnej, wcale nie komunistycznej, strony nadania strajkowi charakteru akcji komunistycznej i zdobycia w ten sposób pretekstu do zduszenia drogą represji straj-

ku oświadczamy, iż Centralny Związek Górników całkowicie panuje nad strajkiem, że komunisty wcale nie dają do wywołania czarnego strajku, wędząc zresztą dobrze, że górnicy na tego rodzaju strajk nigdyby się nie zgodzili.

Robotnicy zatrudnieni przy obserwacji są delegowani do robót przez delegatów Centralnego Związku Górników i nie są przez nikogo napastowani przy wykonywaniu roboty. Jeżeli mimo panowania przez kierownictwo Związku nad strajkiem, przychodzi do poażowania godnych zaburzeń, jak to zdarzało

się w Milowicach i na „Ksawerze”, gdzie padło od kul policji dwóch robotników, to wina leży w zarządzaniu władz, niepozwalających robotnikom na odbywanie zgromadzeń pod gołym niebem oraz niektórych zarządów kopalni, które znowu odmawiają udzielenia sal zbórnych na odbycie zgromadzeń. W tych warunkach robotnicy nie mając możliwości odbycia zgromadzeń pod dachem, muszą się gromadzić pod gołym niebem, skąd ich znowu przepędza policja. Taka jest przyczyna awantur i poażowania godnych zajść.

Hitler zgłosił swą kandydaturę

Berlin. 22 lutego (ATE). Dr. Goebels, jeden z przywódców partii narodowych

socjalistów, ogłosił dziś w Pałacu Sportowym, wśród owacyj tysięcy hitlerow-

ców, iż Adolf Hitler zgłasza swą kandydaturę na prez. Rzeszy niemieckiej.

LAMARTINE I... KS. RADZIWIŁŁ

W papierach po LAMARTINE, przechowywanych w archiwach Akademii Francuskiej, znaleziono niedawno ciekawy dokument, datujący się z okresu Restauracji Burbonów, kiedy to znakomity poeta brał czynny udział w politycznym i parlamentarnym życiu swego kraju. Dokumentem tym jest bruljon czy też konspekt odezwy wyborczej, zredagowanej przez Lamartina i będącej wyrazem jego poglądów polityczno-społecznych. W świetle tego „wyznania wiary” Lamartine, zgodnie zresztą z twierdzeniami jego biografów, występuje jako monarchista i legalista czystej krwi, zdecydowany zwolennik tak zw. ładu i porządku społecznego, człowieka o poglądach co się zowie „umiarkowanych”. Manifest wyborczy tego monarchisty i konserwatysty z przed lat stu, utrzymany w pięknym, romantycznym stylu, zawiera przecież myśli i uwagi, zasługujące i dziś na przytoczenie. Tak np. czytamy: „Dyscyplina, której nie przystoi człowiekowi honoru. Niemca sprawy tak wielkie, choćby nią nawet było mialo ocalenie państwa, któryby mógł zmusić człowieka do rezygnacji z trzech jego przywilejów: SEUSZNOŚĆ SADU, WOLNOŚCI WYBORU, ŚWIADOMOŚCI CZY-NOŚĆ”. W innym znówu miejscu: „Pozostanie zawsze monarchistą; ale ten monarchizm nie jest u mnie ślepym i służalczym oddaniem człowieka dla człowieka, ani też brutalnym instynktem uległości, z którego wieki starożytne uczyniły rodzaj zaszczytu, nie mogąc zeń uczynić — cnoty!” „A dalej: „Monarchia nie jest dla nas tą potęgą, która nie zna innego prawa prócz własnej woli, innych granic prócz swej siły, — której ulegamy tak jak przemoc, bardziej z konieczności, niż z wyboru”. Itd. itd.

Jakże odmiennym, a w treść ubogim musi się wydać — w porównaniu z lamartinowskim — język monarchistów polskich w dobie nietyłej Restauracji, ile — „sanacji moralnej”! Jakże i naczaj, niż te wzniosłe i szlachetne słowa Lamartina z przed lat stu, brzmią np. enuncjacje... wodza monarchizmu polskiego, pośła RADZIWIŁŁA... Kiedy na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu o-mawiano reżim brzeski, tak wymownie opisany w historycznej interpelacji sejmowej, — spadkobierca wielkie go nazwiska, ks. Janusz Radziwiłł, nie umiał znaleźć dla tego reżimu słów nagany, potępienia i oburzenia, lecz nazwał to wszystko po prostu „PROCESEM DZIEJOWYM” i — u-ronił łzę w perfumowaną chusteczkę. „Ślepe i służalcze oddanie” oraz „brutalny instynkt uległości”, o których ze wstrętem pisał Lamartine, nie wywołują bynajmniej awersji wśród monarchistów polskich „sanacyjnego” autoramentu...

Trzeba jednak przyznać, że ci monarchiści francuscy z przed stulecia mieli stanowczo więcej... wdzięku i — bodaj — politycznego rozumu.

Bd.

„Pocztowiec” z B. B. w Sejmie

...Po raz czwarty w niedługim czasie, bo już 16 i 23 listopada, będziemy wybierać posłów i senatorów.

Trzy razy oddawaliśmy głosy na rozmaite partie... w nadziei, że wyjdzie z Sejmu pocztowiec, któryby potrafił twardo stanąć w naszych sprawach, uzasadnić ich słuszność i konsekwentnie dążyć do ich załatwienia.

Nasze memorjały dotychczas ginęły bez śladu, a działo się to dlatego, że nie było w Sejmie i Senacie naszego własnego głosu...

...dlatego musimy uczynić wysiłek, zmierzający do obświecenia w Sejmie posłów lub posła pocztowca, któryby potrafił twardo stanąć w naszych sprawach, uzasadnić ich słuszność i konsekwentnie dążyć do ich załatwienia.

Tak pisał w odezwie do pocztowców Zarząd Główny Związku Prac. Pocztl., Telegr. i Telefon. R. P. i dlatego wysunął do Sejmu kandydaturę prezesa Zarządu Głównego, Józefa Stangreciaka, który stanął w r. 1930 pod egidą „ideologii” Pilsudskiego.

Dlatego też w końcu odezwy znajduję apel, aby wpłacano składki na fundusz wyborczy na konto PKO Nr. 2375.

P. Stangreciak wszedł do Sejmu i reprezentuje tam pocztowców.

Gdzie był przedstawiciel pocztowców p. Stangreciak, poseł BB, na którego wybór wpłacił pocztowcy około 15 tys. zł., kiedy Rząd obniżył place w kwietniu r. ub. o 15 proc?

Co robił p. Stangreciak, prezes pocztowców, kiedy Rząd obniżył place o 20 proc. w czerwcu r. ub.?

Co uczyni obecnie p. Stangreciak, wobec próby zamachu na nabyte prawa emerytalne pracowników państwowych?

Obłędna dumpingowa polityka węglowa

(Kor. własna).

Katowice, w lutym.

Walka między baronami węglowymi a robotnikami przybiera formy coraz ostrzejsze i nie ulega wątpliwości, że prędzej czy później musi na Górnym Śląsku dojść do strajku. Kopalnie i huty górnośląskie w 90% należą do kapitału niemieckiego, lub z nim związanego. Koncern hr. Donnersmarcka reprezentuje kapitał junkrów pruskich, koncern Glücka — kapitał D-banków. Obie te grupy dążą wyłącznie do osiągnięcia jaknajwiększych zysków kosztem państwa polskiego i robotnika, a polityka gospodarcza rządu skierowana ku forsowaniu wszelkimi sposobami eksportu węgla kosztem interesów całej ludności pozwala im na najdziksze eksperymenty.

Ceny węgla, dochodzące w dalekich położonych miastach do 70 i więcej zł. za tonnę, wynoszą na Górnym Śląsku dla rynku wewnętrznego 42 zł. a do Skandynawii eksportuje się węgiel po tak niskich cenach dumpingowych, że tenże sam węgiel firmy gdańskie oferuje po opłaceniu drogi powrotnej po 27 zł. za tonnę na Górnym Śląsku. Jest to chyba szczyt idjotyzmu gospodarczego, jaki osiągnąć można!

Dzieje się tak dlatego, że drogą przedkładania fałszywych bilansów magnaci węglowi wykazują coraz rosnące straty i wciąż nowe od rządu otrzymują ulgi. Mimo prac Komisji Ankietowej w r. 1927 i stałych badań władz skarbowych i przemysłowych „nie udało się” dotychczas władzom rządowym ustalić faktycznych kosztów wydobywania węgla! Jedną z tajemnic tego stanu rzeczy jest to, że skoro jakikolwiek urzędnik państwowy zacznie w elementach kalkulacyjnych orientować się, dostaje dosko-

nale płatną posadę w przemyśle węglowym, pozwalającą mu szybko i pewnie dojść do majątku i zapewnić sobie spokojną starość bez ciągłej trwogi o niepewne jutro w służbie czynnej, czy na emeryturze.

Place zaś robotników, mimo znaczniejszej wydajności ich pracy, niż w jakimkolwiek innym kraju, są o 80% niższe, niż w Anglii, a o 50% niższe, niż w Niemczech. Ale też i polityka magnatów węglowych obliczona jest właśnie na to, by kosztem głodu robotników polskich i dochodów skarbu polskiego zapewnić korzyści i zyski, płynące z bogactw węglowych państwu niemieckiemu, bo tą drogą może niemiecki węgiel konkurować z węglem polskim i utrzymywać swój stan zatrudnienia na wysokim stosunkowo poziomie.

Rządy p. Grażyńskiego na Śląsku dają wyniki nadzwyczajne!

Rażącym tego przykładem jest „skombinowane” doprowadzenie do bankructwa Huty Pokoju, która zużywała w czasie pełnego ruchu około 400 wagonów 15-tonowych dziennie, a na bankructwie tem skarb górnośląski ponosił wielkie straty, bo samej gwarancji bezpośrednio przed zagazowaniem pieców dał na 20 milionów zł! Obecnie chodzą wieści, że sanacji finansowej tego przedsiębiorstwa, na którego czele stoi osławiony o. Te-walski, podjąć się mają niemieckie D-banki i wzmocnić w ten sposób iść czę bardziej swą wpływ na hutnictwo górno-śląskie!

Prócz kolosalnych zysków właścicieli kopalń znaczna część dochodów idzie w kieszeniach nadmiernej i niczem nie usprawiedliwionej ilości dyrektorów i generalnych dyrektorów, pobierających fantastyczne wprost

wynagrodzenia. Wiadomo już z dyskusji sejmowej, że place i tantiemy wymienionego Lewalskiego idą w dziesiątki tysięcy dolarów miesięcznie. Ogólnie znana na Górnym Śląsku rzeczą jest, że dyrektorzy generalni koncernów, organizacyj handlowych dla eksportu węgla zagranicę pobierają nie tylko wysokie pensje w dolarach, ale i prowizję po 25 groszy od każdej wywiezionej tonny węgla. Ile pobierają w formie tantiemy i dywidend, tego nawet władze skarbowe nie potrafią sprawdzić!

Ileż rodzin robotniczych i urzędniczych może żyć z dochodów jednego tylko takiego generalnego dyrektora? Ostatni polski minister aprowizacji, który likwidował to ministerstwo, p. Grodzicki, jako generalny dyrektor syndykatu hut, żelaznych pobiera z górą 60 tysięcy zł. miesięcznie. Takich dyrektorów są na Górn. Śląsku dziesiątki i oni z ramienia magnatów węglowych prowadzą całą politykę węglową, dyktując ceny, obniżają place robotnicze i przedkładają bilanse, wykazujące ciągłe straty. Oni są za zgodą rządu autorami owych dumpin-gowych cen zagranicznych, możliwych jedynie przy ogromnych ulgach taryfowych, niskich należnościach przeładunkowych i t. p., za co wszystko płaci skarb państwa z pieniędzy podatników, egzekwowanych w sposób bezwzględny.

Te wszystkie rzeczy znane są na Górnym Śląsku, wiedzą o nich i robotnicy, zdający sobie sprawę z faktycznych kosztów wydobywania węgla i jego ceny, dalsze więc obniżanie ich zarobków i dalsze redukcje muszą być zarzewiem nieustannego rozgoryczenia i wrzenia.

T. H.

Deflacja z braku zaufania

W Stanach Zjednoczonych i w Anglii czynione są próby przyspieszenia obrotu gospodarczego zapomocą rozszerzenia kredytu. W Ameryce rozpoczyna swą działalność olbrzymi „nad-bank” o charakterze mieszanym publicznym — prywatnym i centralna instytucja emisyjna otrzymuje od parlamentu pełnomocnictwa na powiększenie obiegu pieniężnego. W Anglii zaś stopa procentowa zostaje obniżona z 6% do 5%, i krok ten uważany jest, jako zapowiedź znacznych ułatwień kredytowych, a może nawet rozluźnienia ograniczeń emisyjnych.

Dwa wielkie organizmy gospodarcze podejmują próby ulżenia presilnieniu od strony pieniądza, która w ostatnich miesiącach podlegała najsilniejszemu wstrząsowi i przedstawiała obraz kompletnego chaosu. W obu tych krajach rozpoczyna się odwrót od polityki deflacyjnej, od polityki niewystarczającego obiegu pieniężnego i ograniczeń kredytowych, która tyle szkód narobiła w ciągu ostatnich lat.

W Ameryce chodzi przede wszystkim o wypełnienie gotówką obiegową kas bankowych, które opróżniły się wskutek wycofywania wkładów i gromadzenia banknotów „w pończochach” obywateli. Do organizmu pieniężnego Stanów Zjednoczonych mają być zastrzyknięte świeże 2 — 3 miliardy dolarów. Spodziewane jest z tego powodu ożywienie na giełdzie — które już częściowo nastąpiło — wzmocnienie kursów papierów przemysłowych, wzrost cen surowców, zwiększenie siły nabywczej producentów tych surowców, a co za tem idzie — poprawa w przemyśle. Mówiąc prościej, w Stanach Zjednoczonych dąży się do częściowego obniżenia siły kupczej dolara wewnątrz kraju, do obywateliowania go przez zwiększenie obiegu. Najpilniej jednak dbać będą Stany Zjedn. o to, aby na ry-

ku międzynarodowym dolar pozostał nadal niezachwiana, najbardziej pewną walutą, najważniejszym międzynarodowym miernikiem pieniężnym.

W Anglii rzecz się ma nieco inaczej. Tam ekspansja kredytowa przedsięwzięta jest z większą ostrożnością, z myślą, aby ceny wewnętrzne nie poszły w górę; przecież Anglia nie produkuje surowców, które najbardziej spadły w cenę, a zainteresowana jest w niskich cenach swych produktów przemysłowych na wywóz. Z drugiej strony, Anglia nie jest zainteresowana w poprawie kursu funta szterlinga zagranicą, i nie ma zamiaru pozbawiać się premii eksportowej, którą jej daje funt o ¼ poniżej paritetu złota. Obserwujemy w Anglii ciekawe zjawisko, że posiadacze złota uciekają od metalu do papierowego pieniądza, korzystając z premii: nawet z Indji płynię złoto, gromadzone tam od wieków, wzamian za papierowe funty, za które można więcej nabyć towarów, niż za nominalne złoto. Ani śladu niema w Anglii ucieczki od papierowego pieniądza ku wartościom „trwałszym”, która towarzyszyła inflacjom powojennym w Niemczech, Polsce i gdzieindziej. Nie widac tego i w Ameryce, gdzie przecież ma być znacznie zwiększony obieg banknotów.

Zjawisku temu, które, przy rozszerzonej ekspansji kredytowej i pieniężnej, nie posiada cech charakterystycznych inflacji, dano nazwę „re-deflacji” — odwrótu od deflacji. O polityce „re-deflacji” myśli dziś wiele państw, i nie bój się następstw tego kroku.

I w Polsce myśli się o tem, ale „re-deflacji” boją się w Polsce wszyscy: Rząd, Bank Polski, społeczeństwo. Przeszliśmy dwie inflacje — markową do 1924 r. i złotową do 1926 r. Do dziś dnia jeszcze posługujemy się dolarem, jako walutą po-

mocniczą. Około 100 — 200 milionów dolarów — liczby dokładne jest oczywiście trudno ustalić — gromadzimy u siebie w państwie. Obieg dolarowy w Polsce jest właściwie większy od obiegu złotowego! Bank Polski prowadzi drakońską politykę deflacyjną, trzymając obieg na poziomie 1,100 — 1,300 milionów złotych i zmniejszając go w miarę pogłębiania się kryzysu. Ograniczenia kredytowe są coraz surowsze, życie gospodarcze coraz mniejszym posługuje się obiegiem pieniężnym. Pieniądzy niema — dosłownie i w przenośni — niema w kasach bankowych, w kasach państwowych, w kieszeniach obywateli...

Ale na jakikolwiek odważniejszy krok w dziedzinie pieniężnej nie wazymy się i nie możemy się nań zdobyć — bo nie mamy do siebie zaufania. Bank Polski nie ma zaufania do tych, którym powinien udzielać kredytu; Rząd nie ma zaufania do społeczeństwa, iż nie podda się nastrojom inflacyjnym, a społeczeństwo nie ma zaufania do Rządu pod każdym względem. Poza garstką uprzywilejowanych agentów Lewiatana, społeczeństwo nie ma wpływu na gospodarczą politykę Rządu i na politykę pieniężną Banku Polskiego — i nie ma do nich zaufania. Najmniej — odchylenie od najbardziej konserwatywnej, nielitościwej, wyczerpującej polityki deflacji już wywołać by mogło panikę inflacyjną.

Trwać musimy w bezwładzie, w oczekiwaniu na cuda — bo żyjemy, jak w dżungli, w strachu wszystkich przed wszystkimi, w nienawiści, w niezdolności do współpracy, w braku zaufania — bo żyjemy w Polsce „sanacyjnej”. Za luksus rządów „sanacji” uboga Polska płaci luksusem deflacji i niezdolnością do przedsięwzięcia jakiegokolwiek rozumnego kroku w polityce pieniężnej.

J. S.

Hitler — u siebie

Przebywająca w Berlinie amerykańska dziennikarka, p. DOROTA THOMPSON, odważyła się wejść „w paszczę lwa”, czyli — mówiąc poprostu — odwiedzić ADOLFA HITLERA w jego apartamentach, w luksusowym hotelu „Kaiserhof”. (Kandydaci na dyktatorów cieszą się we wszystkich krajach materialnym poparciem kapitalistów, a zatem i Hitler używa ile wlezie). Rezultatem audjencji, udzielonej p. Thompson był ciekawy jej artykuł charakteryzujący Hitlera szczegółowo a nielitościwie. Idąc do Hitlera pani Thompson wyobrażała sobie, że znajdzie się w obliczu przyszłego dyktatora Niemiec ale po pierwszej minucie rozmowy z nim nabrała — jak pisze — pewności że tak nie jest.

Oto parę urywków z charakterystyki tego „mesjasza” faszystów niemieckich: Jest to człowiek bez kształtu, prawie bez twarzy, którego postać jest karykaturą, człowiek, którego ciało wydaje się gutaperkowe, bez kości. Jest NIEKONSEKWENTNY i GADATLIWY, źle ułożony, niepewny, słowem prototyp małego człowieka... W rysach niema ani śladu jakiegos wewnętrznego konfliktu... Tylko jego oczy są godne uwagi. Ciemnoniebieskie i może zbyt wypukłe, mają ów szczegółowy blask, który często wyróżnia geniuszów, alkoholików i histeryków... SOCJALNE i EKONOMICZNE TEORIE HITLERA SA BAJKA, OPOWIADANA PRZEZ IDJOTĘ.

Zastanawiając się nad tem, co by było, gdyby Hitler przyszedł do władzy p. Thompson wyraża przypuszczenie że „nie śmiałyby wówczas ani umiał tknąć Francję lub Żydów, na których dzisiaj zwala wszystkie winy, — lecz „uderzyłby w najsłabszych z pomiędzy swoich nieprzyjaciół”, t. j. w liberalną i postępową, anti-hitlerowską inteligencję niemiecką, która zmuszona byłaby emigrować... „Być może, że ten „zamiatacz” — kończy p. T. — rozpęta siły potężniejsze niż to sobie wyobrażał. Jeżeli tak, to kto przyjdzie po nim?”

Nie podejmujemy się odpowiedzieć na to pytanie — podkreślmy natomiast, że niejedyn rys z charakterystyki Hitlera można by zastosować żywcem również do przywódców faszystów i różnych dyktatorów w innych krajach świata. Np. to: „socjalne i ekonomiczne jego teorie są bajką, opowiadana przez idiotę”... Mocno, ale traktne powiedziane... Opinia p. Thompson o Hitlerze pokrywa się zresztą najzupełniej z tem, co pisał o nim nieraz socjalistyczny „Vorwärts”, nazywając tego samorodnego „genjusza” — głupcem i pyszałkiem. Bd.

Zwycięstwo Związku Klasowego

w fabryce tytoniowej w Winnikach

W Winnikach pod Lwowem odbyły się wybory do Wydziału Robotniczego.

Wybory te przyniosły całkowite zwycięstwo liście klasowego Związku robotników przemysłu tytoniowego.

Kubala — Rayski

W związku z sensacyjnymi zeznaniami, złożonymi na sobotniej rozprawie sądowej przez mjr. Kubalę, chodzą w porządku pogłoski, że pułk. Rayski ma wytoczyć mjr. Kubali proces.

Czekamy na potwierdzenie tych pogłosek.

Strajk w fabryce dykt

W Nowym Dworze w fabryce dykt wybuchł strajk z powodu zalegania z wypłatą zarobków. Zaległości w tej mierze sięgają czterech tygodni. Strajkuje 150 robotników. Strajk trwa już od 13 b. m. Interwencję podjęła inspekcja pracy.

Wybory we Francji w kwietniu

Wybory francuskie odbędą się w dniach 10-go i 17-go kwietnia. Izby rozjadą się na ferie w końcu marca.

6 milionów bezrobotnych w Niemczech

Liczba bezrobotnych w Niemczech według obliczeń z dnia 15 b. m., wynosiła 6,127,000 osób.

Dr. Z. FAJNCYN LESZNO 36.

Specjalista chorób wenerycznych i chorób płciowych i skórnych. Analizy krwi, rzyguje 9 r. — 7 w.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA

Warszawa, ul. Warecka 9

Tel. 229-70, P. K. O. 1228

przygotowała na czas trwania „Taniego Tygodnia Książki”
od dn. 22.III — 5.IV 1932 r.

duży wybór książek
po cenach
znacznie niższych

KATALOGI NA ŻĄDANIE

Groteski

OPUSZCZENIE SEJMU PRZEZ OPOZYCJĘ.

Sanacyjna „Gazeta Polska”: „Spektakl był z góry przygotowany, wyreżyserowany przez leaderów jednolitej endowicy. Podział ról odbył się według starego planu partyjnego i t. d.”

A więc opozycja zgóry przygotowała wszystko i nawet rozdała między siebie role.

Sanacyjny „Express Poranny”:

„Druga część porządku obrad wczorajszego posiedzenia obejmowała szereg manifestacyjnych wniosków...”

„Ale już na samym początku posiedzenia wystąpił p. Ciołkosz i zdradził, że zespół opozycyjny nie jest przygotowany na tak obfity program. Prosił też, aby posiedzenie odroczyć. Marszałek nie mógł się na to zgodzić. Wniósł stała więc to nieprzygotowanie”.

A więc stronnictwa opozycyjne nie były przygotowane na program, przygotowany przez marszałka. A ponieważ marszałek nie chciał odłożyć posiedzenia, wynika więc stąd, że on jest autorem „spektaklu”.

Tak oto jedno pismo sanacyjne jednego i tego samego dnia „spie” inne pismo sanacyjne. „Spektakl” stanowczo źle wyreżyserowany.

KASKADA.

„Kurier Poranny” w takich oto, m. in. słowach czi pamięć swego wieloletniego redaktora:

„Posiadał bowiem ś. p. Kazimierz Ehrenberg łatwość słowa i pióra, które to zalety ponosiły go częstokroć w głębokie kaskady etylowe, z których wyławiało się treść”.

To pewna, że z tej kaskady bez stylu i sensu nie wyłowi się żadnej treści.

Wybuch gazu spowodował zawalenie się piwnicy Trzy osoby ranne

Wczoraj przed południem w domu Nr. 8 przy ul. Nowy Świat, należącym do magistratu warszawskiego, nastąpił wybuch gazu w jednej z pustych piwnic.

Katastrofa nastąpiła w chwili, gdy monter gazowni, Kazimierz Gajkowski, w towarzystwie dozorczy tego domu, Kabuły i pomocnika dozorczy, Sznajera, zdejmowali gazomierz, przyczem uwalniający się gaz widocznie zetknął się z płomieniem świecy, trzymanej przez Sznajera. Nastąpił ogłuszający wybuch, jednocześnie zawaliło się sklepienie piwnicy. Z zawalonej piwnicy rozległy się jęki i wołania o pomoc.

Na ratunek przybyli strażacy z mieszczącego się obok III oddziału straży ogniowej.

Sznajera i Gajkowskiego wyciągnięto w bardzo ciężkim stanie i przewieziono do szpitala. Łżejsze obrażenia odniósł Kabuła.

Od Redakcji

Z powodu nawalu materiału politycznego, pozostałe rezolucje I Zjazdu Mało-rolnych, podamy w numerze jutrzejszym.

Walka o Szanghaj

SUKCES CHIŃCZYKÓW.

Donoszą z Szanghaju, że wczoraj ukazały się dodatki nadzwyczajne pism chińskich p. t. „Wielkie zwycięstwo wojsk chińskich”.

Dziś rano główna kwatery chińska ogłosiła komunikat, stwierdzając, że Japończycy, pomimo otrzymanych posiłków

cofnęli się

na całej linii. Chińczycy będą kontynuowali natarcie dopóki nie wyprą Japończyków aż do koncesji międzynarodowej.

Jakkolwiek doniesienia ze źródeł chińskich wydają się być przesadzone, to jednak neutralni obserwatorzy stwierdzają, że dzień wczorajszy przyniósł sukces Chińczykom.

Położenie Japończyków jest okrutne, jako trudne. Przeważa zdanie, że bez otrzymania znacznych posiłków wojska japońskie nie zdołają osiągnąć jakichkolwiek dalszych sukcesów.

SZCZEGÓŁY WALKI.

Z Szanghaju donoszą, że ostrzeliwanie części koncesji międzynarodowej, w której znajduje się konsulat japoński, trwało do godziny 1,15 m.

Ludność ogarnięta paniką szukała schronienia w hotelu „Astor”. Kilka granatów chińskich padło do rzeki Wang-Pu, były one kierowane niewątpliwie do stojących na

rzece japońskich okrętów wojennych. Kilka granatów trafiło w kłazownik angielski „Suffolk”. Odłamkami granatów zostało zranionych dwóch marynarzy angielskich. Gdy jeden z granatów upadł w pobliżu włoskiego kłazownika „Libia”, włoski konsul generalny złożył protest w chińskiej kwaterze głównej. Chińskie działa 20 cm. zostały przeniesione w kierunku południowym, celem obrony przed bombardowaniem ze strony japońskich samolotów, które ma się rozpocząć z nastaniem dnia.

Celem operacji japońskich jest odciepienie wojsk chińskich w Kjan-Wan od sił głównych. Po długotrwałych wysiłkach Japończycy zdołali opanować wschodnią część wioski, zaś Chińczycy utrzymują się nadal w zachodniej części.

Japończycy posunęli się do Mauhang w kierunku Tasang. Jednakże ruchy Japończyków są utrudnione z powodu błotnistości terenu.

Tanki i ciężka artyleria nie mogą wcale posuwać się. Wczoraj wieczorem w pobliżu Tasang toczyła się zacięta bitwa, której rezultat nie jest dotychczas znany. Również koło wsi Miachung na północ od Kjan-Wan odbywały się zacięte walki, podczas których Japończycy ponieśli dotkliwe straty.

Główne walki toczą się obecnie w dzielnicy Cza-Pei. O godz. 5 rano według czasu miejscowego został wznowiony przez obie strony ogień artyleryjski. W dzielnicy

Hong-Kiu wybuchły pożary.

Natarcie Chińczyków na pozycje japońskie pomiędzy Hong-Kiu a Cza-Pei trwało 3 godziny i zakończone zostały zwycięstwem wojsk chińskich.

Krwawo odparty szturm na Kang Wan

Wczoraj wieczorem piechota japońska z pomocą zasłony dymnej przypuściła gwałtowny szturm na Kjan-Wan. Chińczycy odpowiedzieli gwałtownym ogniem karabinów i karabinów maszynowych, zadając Japończykom bardzo ciężkie straty. Wówczas dziesięciokrotnie większa piechota japońska próbowała ponownie złamać opór Chińczyków na odcinku północno - zachodnim i wykonała atak na okopy chińskie, ale piechota chińska z bagnietem w ręku odrzuciła atak, nie ustępując ani cala terenu.

Oddziały japońskie otrzymały rozkaz odwrotu i pozostawiły pole walki, formalnie zasłane trupami.

Jak się zdaje, strona japońska użyła do ataku wszystkie rozporządzone siły łączne z rezerwami. Wszyscy Japończycy cywilni, nie wyłączając mężczyzn, otrzymali rozkaz przygotowania się do podróży do Japonii.

Z Obrad Konferencji Rozbrojeniowej Propozycje rozbrojeniowe poszczególnych delegacji

Zgodnie z apelem przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej szereg delegacji złożył w formie przejrzystej swoje propozycje rozbrojeniowe, zapowiadające poprzednio lub też zawarte w przemówieniach, wygłoszonych przez szefów delegacji w dyskusji ogólnej.

Delegacja sowiecka złożyła projekt rezolucji, postanawiającej powszechne i kompletne rozbrojenie.

Przewidując odrzucenie tej rezolucji, delegacja sowiecka jednocześnie skła-

da drugi projekt, przewidujący progresywną redukcję zbrojeń. Wreszcie ten sam projekt, który w 1928 r. był rozpatrywany przez komisję przygotowawczą i nie przyjęty, jako podstawa prac, a jedynie załączony na żądanie delegacji sowieckiej, jako załącznik do raportu komisji.

Wznawiając obecnie ten projekt, delegacja sowiecka wprowadza doń szereg zmian, m. in. wprowadza zasadę, skierowaną przeciw państwom, które za-

warły sojusze wojskowe. Delegacja sowiecka proponuje mianowicie, by siły zbrojne tych państw były obliczane razem, przez co w razie realizacji projektu poddane byłyby większym redukcjom.

Poza tem delegacja sowiecka zgłasza poprawki, według których siły zbrojne państw, rozbrojonych na podstawie traktatów pokojowych, nie byłyby objęte proponowanymi redukcjami.

Policyjna ustawa tryumfuje

Sprawa szkół prywatnych w Komisji Oświatowej Sejmu

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji zakończono II czytanie sławetnej ustawy o szkołach prywatnych.

Przedewszystkiem zakończono dyskusję nad art. 6 i 7. Tow. Czapiński wskazał przy tej sposobności na wysocę policyjny charakter całej ustawy, cołający nas ku pruskiemu „Polizeistaatowi” lub rosyjskiemu „naczałstwu”.

Ustawa jest ułożona tak, aby się nie prześlizgnął żaden element niezależny: jeżeli np. ktoś prześlizgnie się przez art. 2 (założenie szkoły), ten nie przejdzie przez art. 3 (cofnięcie zezwolenia), albo art. 4 (zamknięcie szkoły). Celem tego cedzenia nauczycieli, kierowników i założycieli jest nadanie szkole jednolitego „sanacyjnego” charakteru i narzucenie jej kierownikom: „sanatorów”. W omawianym obecnie art. 6 mamy aż trzy sposoby tego upartyjnięcia szkoły: 1) dy-

rektora zatwierdza władza szkolna (czyli właściwie mianuje); 2) władza szkolna może zażądać świadectwa „prawomysłowości”; 3) władza może nie dopuścić nauczyciela do nauczania, jeżeli uzna, że tego wymagają „względy pedagogiczne”. Mówca oświadcza, iż nie stawia żadnych poprawek, gdyż to jest bezcelowe, bo projektodawcy i BB świadomie dążą do upartyjnięcia szkoły i żadnych istotnych poprawek nie przyjmują.

Tak się też stało. Żadnych poprawek opozycji nie przyjęto, nawet tak mikroskopijnych, jak „poprawka” p. Sommersteina (kl. Żyd.), ażeby w art. 7 zamiast „jeżeli władza uzna”, postawić: „jeżeli władza stwierdzi”.

Następnie rozpatrywano bardzo ważne art. 8, 9 i 10. Art. 8 powiada, że nadawanie szkołom niepaństwowym praw regulują rozporządzenia ministra.

Pos. Stroński zgodził się z tem w zasadzie, żądając tylko możliwości zaskarżenia do Tryb. Admin. Tow. Czapiński sprzeciwił się temu stanowisku, żądając ustawy a nie rozporządzenia. Tak samo w art. 9 (o szkołach samorządowych) tow. Czapiński zażądał, zamiast rozporządzenia ministra — ustawy, która ma regulować warunki zakładania i utrzymywania szkół.

Przy głosowaniu, oczywiście, wszystkie opozycyjne istotne poprawki upadły. Klub Narodowy z p. Strońskim głosował przy art. 8 za poprawką, aby zamiast rozporządzenia była ustawa.

Wreszcie załatwiono ostatnie trzy art. ustawy, w tej liczbie art. 11, który powiada, że nawet istniejące szkoły prywatne muszą poddać się rygorom art. 2, t. zn. zdobyć świadectwa prawo-

Wczorajsze Obrady Sejmu

Przebieg posiedzenia

„SANACYJNA” USTAWA O ZGROMADZENIACH.

Nową ustawę o zgromadzeniach referował pos. Zdz. Stroński z BB. Ustawa — zdaniem referenta — godzi interes publiczny z prawami obywateli.

Jak te prawa obywateli wyglądają za „sanacji” wszyscy wiemy!

WYJŚCIE 4 KLUBÓW.

Następnie zabrał głos pos. M. Róg, który odczytał deklarację 4 klubów poselskich, poczem posłowie Z.P.P.S., Klubu Ludowego, N.P.R. i Ch. D. opuszcili salę posiedzeń.

Tekst tego oświadczenia podajemy na 1 stronie dzisiejszego „Robotnika”.

DALSZA DYKUSJA NAD USTAWĄ O ZGROMADZENIACH.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Wiński z Kl. Nar.

Posiedzenie trwa.

Żle, ale prędko

Komisja budżetowa Sejmu wczoraj w przyspieszonym tempie pracowała nad ustawą, która ma zamorzyć emerytów.

Przedstawiciele klubów opozycyjnych zgodnie z onegdajszymi oświadczeniami, udziału w Komisji nie brali.

Emeryci nie wezmą tej abstynencji za złe opozycji, zdając sobie sprawę, że wszelkie usiłowania lewicy a zwłaszcza Z.P.P.S., w niczem by nie wpłynęły na wynik głosowania, wobec przytłaczającej większości B. B. w Sejmie i na komisjach.

Emerytom pozostaje tylko na pocieszenie świadomość, że ta ustawa, jak i wiele innych jest tymczasowa i że pierwszy Sejm, wybrany z uczciwych wyborów, zrobi porządek z „sanacyjnymi” ustawami.

Ale pracy będzie miał!

Wybory w Japonii

Według ostatnich wyników podczas niedzielnego wyborów do parlamentu japońskiego — partja rządowa Seiyukai zdobyła 168 mandatów, stronnictwo opozycyjne Minseitō 96 mandatów, a pozostałe partje 10 mandatów.

Strajk piwny w Niemczech

Wczoraj w południe rozpoczął się w Berlinie dziki strajk piwny w małych piwiarniach. Strajkujący szynkarze stworzyli własne biuro strajkowe, zaopatrujące uczestników strajku w odpowiednie plakaty i ulotki, oraz kontrolujące dówóz piwa do poszczególnych szynków.

myślności dla założycieli. Wszystkie opozycyjne poprawki tutaj upadły.

Dodajmy jeszcze dla informacji, że utrzymał się oczywiście także art. 10, podający wszelkim przepisom omawianej policyjnej ustawy także szkoły, zakładane i utrzymywane przez stowarzyszenia i fundacje.

W ten sposób policyjna ustawa, dążąca do upartyjnięcia szkolnictwa prywatnego, została uchwalona w II czytaniu. Ciekawy był referent p. Szyska, który przy najniższym wniosku lekko spojrzał w stronę wice-ministra Pierackiego, czy „władza” pozwoli...

Nowe Książki „Wydawnictwa Współczesnego” (Biblioteka groszowa)

Niezmiernie ciekawą wycieczkę do Ameryki odbyć można pod przewodnictwem E. Kisch. Książka, zawarte w dwóch jego książkach: „Raj Amerykański” i „Targ Świata”, nie są dziennikiem podróży, ani też impresją geograficzno - etnograficznymi, obowiązującymi zazwyczaj w literaturze podróży. Oprócz swoistości krajoznawczych architektury, czy odrębności obyczajów Kisch dostrzega przede wszystkim układ stosunków ludzkich. Przy czytaniu szkiców tego reportera-artysty przy pomina się mimowolnie znana powszechnie książka Moranda „New York”. Zrezygnujmy z wyidealizacji i wyraźne obrazy Kisch są jakby przeciwstawieniem i znakomitem jednocześnie — rzecz dziwna — dopełnieniem tej artystycznej monografii. „New York” tworzy jedną w swoim rodzaju panoramę miasta-kolosa, ujętą przeważnie w formie wrażeń zmysłowych. Oryginalny reportaż Kisch sięga głębiej i ogarnia szersze życie amerykańskie. Podgląda je od wewnątrz. „New York” jest rzutem, jeśli tak można powiedzieć, esetycznym, „Raj Amerykański” zaś i „Targ Świata” — w pierwszej mierze humanitarnym.

Rzecz wątpliwa, czybyśmy sami potrafili tak dobrze i tak wiele zobaczyć, jak możemy to uczynić za pośrednictwem przenikliwego wzroku Kisch.

W każdym niemal szkicu w obu tomach najdobitniej zarysowują się stosunki ludzi, należących do różnych warstw społecznych, przede wszystkim zaś warunki, w jakich odbywa się praca ludzka. Kisch podróżował po Ameryce w roku 1929 czyli jeszcze w okresie przed kryzysowym, tak zw. „prosperity”, ale „normalne” odsetki bezrobocia dotknęły mu na odsłonięcie piękła dotkniętych tą klęską mas. „Turystyka” Kisch posiada wyraźne oblicze społeczne, o rysach pociągających każdego, kto zwykł zgłębiać przyczyny, rodzące krzywdę i niesprawiedliwość.

Zakres wycieczek Kisch jest bardzo wielki. Dociera on do Hollywood, gdzie podziwia obrotowość i cynizm przedsiębiorstw filmowych i „pomaga” (prawie dosłownie) Chaplinowi przy nakręcaniu jego ostatniego filmu „Światła wielkiego miasta”, zwiedza katownie więzienną Sing-Sing i wzbogaca swe wiadomości górnymi sentencjami wyrytymi na pomnikach cmentarnych uprzywilejowanych przez los psów; przygląda się leżącym

w mordze Nowojorskiej zwłokom bohaterów kroniki wypadków, samobójstw, kryminalistyk i oklaskuje zwycięzców wielkiej rozgrywki foot-balowej; obserwuje meczającą, niebezpieczną pracę robotników portowych, przechodzi przez „czyszczenie murzynów”, jak nazywa dzielnicę murzyńską w New Yorku Harlem i dostępuje zaszczytu uściśnienia dłoni prezydenta w Białym Domu. Nie brak też „specyficznych”, „babittowskich” obrazków w dokonanych przez Kisch bohatery amerykański, zabawna fizjognomia demokracji zaoceanicznej stanowi istotne nowe światło, nieznane Europie w tych dziedzinach. Pod tym względem Kisch dokonywa naprawdę wielu arcydzieł, których odkryć na tym, jakże znanym skądinąd, terenie.

**

Powieść kryminalistyczna modyfikuje się w ostatnich czasach. O ile doniedawna stopień zawłokli łamigłówek planu decydował o jej poczytności (dziś siatkę kandydatów na stanowiska naczelnego mordercy, obsadzone oczywiście na ostatniej kartce powieści i t. d.), o tyle teraz akcentuje się raczej oryginalność samego pomysłu. „Zielony list” Bouret’a jest właśnie taką nową próbą, zbudowania fabuły kryminalistycznej na zasadach nieco powściągliwszych. Klucz

do rozwiązania — dwa te czynniki — warunki zadania i sposób jego rozwiązania — nieodzowne są w każdej powieści tego rodzaju — posiada istotnie nieszlachetny wzór. Człowiek, wiodący szare życie prowincjonalnego urzędnika, proponuje wysokiemu dygnitarzowi, który z kolei utyskuje na nadmiar pracy i obowiązków, swą pomoc w roli jego sobowtóra. Układ dochodzi do skutku, gdyż fizyczne podobieństwo obu bohaterów umożliwia tę niezwykłą transzycję. Co z tego wynika, nie możemy, oczywiście, zdradzić na tem miejscu; zapewniam tylko, że tak samo jak założenie, tak i rozwiązanie jest bardzo ciekawe, że autor ani przez chwilę nie traktuje czytelnika, jak żadnego sensacji półgłówka, że liczy się z jego smakiem artystycznym i wystawia nawet na próbę subtelność jego rozumowania.

Dla dopełnienia tomu do odpowiedniej objętości dołączono jeszcze trzy krótkie nowellki. Jedną z nich, „Lenoir i Keller”, opisującą dzieje dwóch robotników — Francuza i Niemca — których sielankę przyjaźni burzy wiadomość o toczącej się w świecie wielkiej wojny, — wręcz doskonała, zaczerpnięta widocznie z poważniejszego repertuaru autora.

**

Zdarzają się chwile w życiu najnormalniejszych ludzi, gdy zwykłe wra-

nia, jakich dostarczają dźwięki, barwy, przedmioty codziennego otoczenia, osiągają tak wielkie nateżenie, że zatracają swą powszechną treść i stają się niezwykłe, nawet niesamowite. W chwilach takich, mniejsza o to przez co spowodowanych, widzimy, słyszymy, czujemy i myślimy inaczej, niż w okresach, któreśmy zwykli ujmować krótko wyrazem „zawyczał”.

H. Ewers posiada sztukę utrwalania tych nieuchwytnych stanów, nadawania im cech czegoś ciągłego podnoszenia ich do potęgi czułości, opowiadania, zawarte w wydanym ostatnio tomie, p. t. „Dziworoństwo” wysnute z półtonów, półcieni, widmowych odczuć i złudnych wrażeń, wprowadzają w krąg niesamowitości, ogarniającej, jak zwykłe u tego pisarza, przeważnie dziedzinę seksualną. Pomimo dziwaczności pomysłu „Dziworoństwa”, drażliwości tematu „Biednego Fredka”, (trzecie opowiadanie — „Szósty Zmysł” — kroczy po uświęconych bardziej ścieżkach), zasugerowany artystycznie nastrój niezwyklej ognia czytelnika tak mocno, że musi czuć się pokonany w swej trzeźwości, dopóki nie zamknie książki. Może nawet chwilę dłużej.

Natalja Zarembina

„Sanacja” atakuje klasę robotniczą na wszystkich frontach Zamach na odpoczynek świąteczny pracowników fryzjerskich

Takiego zamętu, jaki istnieje w zamknięciu sklepów i fryzjerni, nie spotyka się w innych dziedzinach życia gospodarczego. Z istniejących przepisów normujących czas otwarcia tych przedsiębiorstw, uczyniono jedynie źródło dodatkowego dochodu funkcjonariuszów policyjnych — oraz grzebie się te przedsiębiorstwa, które są zamknięte zgodnie z ustawą!

Bo naprawdę, trudno pojąć jak mogą utrzymać się sklepy i fryzjernie, zamykane zgodnie z przepisami, gdy obok nich mniejsze sklepiłki czynne są bez przerwy, a w nich zawsze obecnie można się zaopatrzyć w artykuły żywnościowe, konfekcyjne, oraz dokonać zabiegów fryzjerskich.

Kiedy Zw. Zaw. Pracowników Fryzjerskich zwracał się z interwencją do odpowiednich władz, mówiono: Jesteśmy bezsilni, my sporządzamy oskarżenia, sądy wymierzają wyroki. Nie nasza wina, iż sądy wymierzają tak małe kary!

Ale kiedy w 1928 r. drogą posiadanych pełnomocnictw, władze przedłużyły w dni przedświąteczne otwarcie fryzjerni o 2 godziny (co się stało równoznacznym z przedłużeniem o tyle czasu pracy personele) władze administracyjne otrzymały jednocześnie, na podstawie tejże ustawy, wydanej drogą dekretu Prezydenta z 28 marca 1928 r. — prawo wymierzania kar administracyjnych za przekroczenie ustawy o czasie otwarcia sklepów i fryzjerni.

Gdyby Min. Spraw Wewnętrznych miało na celu sprawiedliwą ochronę pracowników fryzjerskich przed zmuszaniem ich do przebywania we fryzjerniach po 60 i 70 godzin na tydzień — to na mocy opracowanej przez siebie ustawy — mogłoby przez szybki i nawet wysoki wymiar kar skończyć z dotychczasowym bałaganem w tej dziedzinie.

Lecz Min. Spraw Wewnętrznych z po-

dobnymi zamiarami — ani przy p. Składkowskim, ani przy p. Pierackim — nie nosi się, a natomiast, na skutek starań (nie właścicieli zakładów fryzjerskich, a tylko warszawskich cechów fryzjerskich w osobach: panów. Peca, Szlafsteina, Brodzkiego, Aniołowicza, Wigdorowicza Landsbergera) — czyni starania, by zmienić ustawę z dnia 18.XII 1918 r. i wprowadzić otwieranie fryzjerni w święta (!).

Min. Spraw Wewnętrznych nie przewiduje widocznie jakoby ta zmiana ustawy wprowadziła zamęt w handlu, bo w wielu zakładach fryzjerskich odbywa się sprzedaż artykułów perfumeryjnych — kosmetyczno-galanterijnych i z otwarciem fryzjerni w święta, zezwolono na handel w nich, czego by

sklepy posiadające ten towar nie zniszczyły i wystąpiłyby z żądaniem wydania zezwolenia na otwarcie w tym czasie także i tych sklepów.

Miał dążyć do nieustannego pogarszania ustaw ochronnych pracowników fryzjerskich, należałoby wykorzystać te sankcje karne, jakie obecne ustawy podają.

Nie wierzymy, by przy obecnym reżymie Min. Spraw Wewnętrznych miało wobec nas zdobno dobrej woli. Głos zabieram li tylko dlatego, by klasa robotnicza wiedziała, iż ataki na nią dokonywane są na całym froncie i nie omijają również i nas, pracowników fryzjerskich.

Brzeziński.

Proces o zajęcia na wiecu B.B. w Szubinie Wyrok uniewinniający

Prasa bydgoska donosi:

Przed izbą karną sądu okręgowego w Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciw 8 mieszkańcom Szubina, oskarżonym o to, że dnia 15 listopada 1930 r. na wiecu przedwyborczym B. B. w Szubinie zachowywali się awanturniczo, rzucali krzesłami, gwizdali i krzyczeli, starając się wszelkimi siłami przeszkodzić wiecowi.

Przesłuchani świadkowie oskarżenia nie stwierdzili winy obwinionych, a przeciwnie stwierdzili niewłaściwe zachowanie się przewodniczącego zebrania „sanatora” — nauczyciela Dębickiego, który

Z sądów

Za strzały do teściowej

W Sądzie Okręgowym wojskowym rozpatrywano wczoraj sprawę por. Paszkowskiego Bronisława, oskarżonego o strzały do teściowej Walpachowskiej.

Walpachowska, jak tłumaczył się oskarżony, była powodem nienasak pomiedzy oskarżonym a jego żoną, czyniła mu stałe zarzuty, iż inne żony oficerów mają futra i samochody, a on takich luksusów swojej żonie nie dostarcza.

Małżeństwo Paszkowskich stało się istnym piekłem. Kłótnie i awantury były na porządku dziennym. Dochodziło do tego, iż tatyli cukiernice, szklanki i talerze, a nawet... i pasek oficerski, którym Paszkowski nieraz częstował żonę.

Miedzy innymi, przedmiotem wymówek ze strony teściowej był fakt, iż Paszkowski płacił alimenty matce swego nieslubnego dziecka, a Walpachowska uważała, że pieniądze te przysługiwały jej raczej w domu.

Któregoś dnia na tle nieporozumień rodzinnych doszło do ostrej wymiany zdań. W czasie awantury Paszkowski rzucił na podłogę talerzem, teściowa, pochwytywszy jedną ze skorup, uderzyła nią zięcia. Paszkowski stracił panowanie nad sobą i dał strzał, na szczęście niesmiertelny. Teściowa została ranną w policzek.

Bronił adw. Szurlej. Jako eksperci — psychiatry, zeznawali: adw. dr. Nelken i dr. Stanisław Batawia.

bez powodu kazał aresztować jednego z mówców wiecowych, tak że przedstawiciel starostwa zmuszony był zwrócić mu uwagę na tę niewłaściwość. Powstało wprawdzie pewne chwilowe zamieszanie na sali, ale spowodowane ono zostało zachowaniem się przewodniczącego. Świadkowie zeznali też, jak to byli fetowani i pouczeni „w sprawach wyborczych” przez Dębickiego.

Wobec tych zeznań świadków oskarżenia, obrońca, adw. Felcyn, rzekł się już przestępczania świadków obrony.

Po przeprowadzonej rozprawie, wiceprokurator, p. Turasiewicz, odstąpił od oskarżenia, a sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych od winy i kary.

..

Sprawa ta jest jednym jeszcze przyczynkiem do warunków, w jakich odbywały się wybory do Sejmu w r. 1930, gdyż tego rodzaju wypadków była wszę dzie niezliczona ilość...

Członkom opozycji wytaczano sprawy wszędzie na podstawie bylejakich oskarżeń, które potem rozwiewały się, jak dym, kompromitując tylko ludzi, którzy takie oskarżenia zgłaszali.

Zatarg w firmie Schicht - Lever S. A.

Jak się dowiadujemy, zatarg pracowników z Dyrekcją firmy Schicht dotychczas nie został zlikwidowany.

Za otrzymanie koncesji od Państwa na olejarnię w Gdyni w styczniu r. b. niemiecka firma „odwodziła się” społeczeństwu, wyrzucając na bruk w dniu 31.I 1932 r. 16 pracowników i powiększyła i tak wysoką liczbę bezrobotnych. Poza tym na dzień 29 bm. zapowiedziane są dalsze redukcje personelu.

Ta akcja redukcji (rzekomo z przyczyn „oszczędnościowych”), nie przeszkodziła bynajmniej w udzieleniu podwyżek pensji kilku kierownikom — oczywiście zaufanym dyrekcji, rozbijaczom ruchu zawodowego.

Akcja w obronie pracowników spoczywa w rękach Związku Zawodowego Pracowników Handl., Przem. i Biur. Rz. Pol.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LIKWIDACJA ZATARGU W WARSZAWSKIM O. Z. P. N.

Jak wiadomo, wybory nowego zarządu warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przyniosły zwycięstwo klubowi robotniczym. Z tego powodu kilku członków, a m. in. prezes nowoobranego zarządu, p. Rusecki, podało się do dymisji. Obecnie, jak się dowiadujemy, zatarg został zlikwidowany i ustępujący członkowie cofnęli zgłoszone dymisje.

Nowy zarząd ukonstytuował się w następujący sposób: prezes — mec. Rusecki, pierwszy wiceprezes — Zak, drugi — Blaszczyk, trzeci, a zarazem przewodniczący wydziału gier i dyscypliny — Fickowski. Sekretarzem został Trokheim, zastępcą Blaszczyk II, skarbnikiem Poliweska, kapitałem związkowym — Frenzel.

NASI TENISIŚCI NA RIWIERZE

W turnieju tenisowym w Beaulieu Tłoczyński został pokonany w trzeciej rundzie przez doskonałego Francuza du Blais 2:6, 5:7, a Jędrzejowska po zwycięstwach nad Lermont 3:6, 6:0, 6:3 Barthet 11:9 i 7:5 i Riboli 6:1, 3:6, 2:6 została pokonana w półfinale przez Satterthwaite 7:5, 3:6, 2:6.

W grze mieszanej para Jędrzejowska-

Tłoczyński przeszła do następnej rundy, zwyciężając Lermont - Gabrota 6:0, 6:4, a w grze podwójnej para Tłoczyński-Landau pokonała braci Teander 6:1, 6:4.

PORAŻKA HOKEISTÓW POLSKICH W DETROIT

Wczoraj odbył się w Detroit mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Polski a miejscowym mistrzem „White Stars”. Zwyciężył, po zaciętej walce, zespół amerykański w nieznacznym stosunku 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

Wyrzki ten jest zaszczytny dla Polaków z tego względu, że amerykańska drużyna składa się wyłącznie z graczy kanadyjskich. Poza tym nasi hokeiści przez dwie tercje byli równorzędnym przeciwnikiem.

SPORT POLSKI W CZECHOSŁOWACJI

Mniejszość polska w Czechosłowacji, która we wszystkich kierunkach pracy organizacyjnej może się poszczycić najlepszymi rezultatami, do niedawna poświęcała najmniej uwagi sportowi. Dopiero w ostatnich czasach wzrosło się zainteresowanie wśród Polaków i tą dziedziną. Utworzono szereg klubów sportowych, które godnie reprezentują sport polski w Czechosłowacji. Dzięki

Bojkot elektrowni obejmuje coraz więcej miast w Polsce

Wśląd za Piotrkowem, w sobotę Radomsko przystąpiło również do bojkotu elektrowni.

Na wiecu wybrano dwóch delegatów do związku międzymiastowego, do którego należą miasta: Częstochowa, Piotrków Trybunalski, Tomaszów Mazowiecki i Radomsko, celem wspólnego bojkotowania belgijskiej spółki elektrycznej.

Podobną akcję przygotowują mieszkańcy Wilna.

„Strajk elektryczny” w Przemyślu

W poniedziałek wybuchł „strajk elektryczny” w Przemyślu. Kupcy postanowili nie oświetlać wystaw prądem elektrycznym, chcąc w ten sposób zmusić elektrownię miejską do obniżenia ceny

prądu, która obecnie wynosi 74 grosze za kilowat-godzinę. Miasto tonie z tego powodu w ciemnościach. Istnieje możliwość przyłączenia się do strajku całej ludności tego miasta.

Fabryki garbarskie we Lwowie są tylko częściowo czynne

(Kor. własna).

Sytuacja w przemyśle garbarskim we Lwowie jest zła. Fabryki garbarskie „Pellis” i „Tauer” są tylko częściowo w ruchu. Fabryka „Nowość” wystąpiła z żądaniem redukcji płac o 25 proc., na co robotnicy nie zgodzili się.

31-go stycznia 1932-r. odbyło się wal-

ne zgromadzenie Oddziału Centr. Zw. Rob. Przem. Skórzanego. Na zebraniu dokonano wyborów nowego Zarządu.

Przewodniczącym Oddziału został wybrany tow. Jan Wróblewski, sekretarzem tow. Józef Żaczekiewicz.

Robotnicy garbarscy w Sokółce głodują

(Kor. własna).

Pisaliśmy już, że w Sokółce zostali zlockatowani robotnicy garbarscy. Robotnicy ci znajdują się w najostatejniejszej nędzy.

W grudniu od powiatowego komitetu dla walki z bezrobociem robotnicy o-

trzymali trochę ziemniaków, po pół kilo słoniny i kaszy i na tem koniec.

Przewodniczącym Oddziału Centr. Zw. Rob. Przem. Skórzanego, tow. Piwarczyk, oraz sekretarz Puszek, udali się do burmistrza w sprawie udzielenia pomocy głodującym robotnikom.

Burmistrz przychylił się do tego i z kasy Magistratu przeznaczył na ten cel 250 zł. Oprócz tego, zostało wydane bezrobotnym robotnikom drzewo.

Strajk robotników szewskich we Lwowie

(Kor. własna).

Dnia 15 lutego przystąpiło do strajku na tle ekonomicznym 30 robotników, członków Oddz. Centr. Zw. Rob. Przem. Skórzanego w Polsce.

Ki- ŚWIATOWID Marszałk. 111

Pocz. g. 4, 6, 8, 10

Na 8-mą i 10-lą miejsca numerowane.

Powtórzenie Premjery

„NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ”

wielki film RENE CLAIR'A

4-ch Z LEGJI

Życie Legji Cudzoziemskiej w najokrutniejszym realizmie.

KINO DZWIĘK. KOMETA Pocz. o 5

Chłodna 47 Niedz. 3

Na scenie występy artystów.

Wielka Sale FILHARMONJI Poczatek 6, 8, 10 w

Ceny ZNIZONE !!!

Celem udostępnienia najszerszym warstwom publiczności obejrzenia arcydzieła

„ANIOŁOWIE PIEKŁA”

OSTATNIE 2 DNI

Uwaga: 0 godz. 8 i 10 Koncert Orkiestry symfonicznej.

DZWIĘKOWY KINOTEATR

Początek o godz. 6 wiecz.

DZIECKO GRZECHU

MARIE DRESSLER

WALLACE B. ERY

W rolach głównych.

Własność METRO Nadprogramy

HOLLYWOOD

Marszałkowska róg Hożej

Pocz. 6, 8, 10

Najpotężniejszy

dźwiękowiec

Polski

GI. BAŚKA

ORWID, J. MARR

W. GAWLIKOWSKI

A. DOJOSZ

Na scenie:

F. FALISZEWSKI, CHÓR WARSZA

„ATLANTIC” Chmielna 33.

5.15, — 7.15, — 9.15

Najpotężniejszy twór techniki i geniuszu

ludzkiego?

PLAN

W

Ofiary katastrofy autobusowej pod Łowiczem

W onegdajszej katastrofie autobusowej pod Łowiczem, o której pisaliśmy, zabici zostali: Antoni Ciesielski, jakiś mężczyzna, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów oraz Samuel Brann, który zmarł w drodze do szpitala.

Ranni zostali: Stanisław Bielski, 12-letni Stanisław Mońko, jego matka Stanisława lat 40, Stanisław Dożykowski, 25-letni Stanisław Parkowski, Stefan Głowacki, Marja Dąbrowska, Stefan Szablewski i Jan Kaliński.

Kino ADRIA PALACE

Wierzbowa 7 Pocz. 4.30, 6.30, 8.30, 10.30

Wobec wielkiego powodzenia jeszcze kilka dni

Po cenach znizonych

ANIOŁOWIE

PIEKŁA

WKRÓTCE CHARLES FARREIL

JAKO LILIOM

majestic nowy świat 43

pocz. 6, 8, 10

Znakomity komik i piosenkarz

GEORGES MILTON

jako

KSIAŻĘ BOUBOULE

NADPROGRAM: Teatr działań wojen-

nych na Wschodzie Szanghaj i wy-

brzeża Yan-Tse-Kiang

W NASTĘPNYM PROGRAMIE:

Kino „ATLANTIC”

ROK

1914

COLOSSEUM Pocz. o godz. 5.30

7.30, 9.30

Obecny król komików amerykańskich

WILL ROGERS zaprasza

na ucztę śmiechu spreparowaną według

satyry MARKA TWAINA

„Na dworze Króla Artura”

W MAŁEJ SALI CHARLIE CHAPLIN

w film. „Światła Wielkiego Miasta”

Dla młodzieży dozwolone. Ceny zł. 1 i 1.50

Kino

Złota 72

P. 6, 8, 10

UCIECHA

NIEBYWAŁY POD WZGLĘDEM

PRZEPYCHU I PIĘKNA WIELKI

FILM

„Kongres Tańczy”

w rol. główn.: Liljana Harvey, Lil

Dagower, Henry Garat

Kulą w głowę zlikwidował trudności finansowe

Numerowy w hotelu „Saskim” (Kozia 3), Piotr Zarebski, rano gasząc światło na korytarzu I-go piętra zauważył, iż drzwi numeru zajmowanego przez 45-letniego Artura Ogórka (Marszałkowska 31), wynajętego w ub. niedzielę są otwarte, pomimo, że gość jeszcze nie wyjechał. Numerowy, wszedłszy do pokoju, ujrzał O. leżącego w negliżu na podłodze. Obok leżał rewolwer, z którego O. popełnił samobójstwo, strzelając w czołkę. Lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć, która mogła nastąpić przed kilku godzinami. Denat był już

swego czasu dyr. Banku Kredytowego, następnie Banku Cukrownictwa, ostatnio — Banku Łódzkiego. Pozostawił żonę i córkę. Na stole znaleziono list treści następującej: „Proszę nikogo o mnie nie winić. Odbieram sobie życie z powodu strat finansowych. Proszę zawiadomić brata mego, inż. Ogórka (Marszałkowska 49), aby zawiadomił żonę i córkę, by zajęły się pogrzebem. Po sporządzeniu protokołu przez policję 12 komisariatu, zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Samobójstwo kamienicznika

Wczoraj o godz. 3-ej w nocy dozorca parku Paderewskiego, obchodząc swój teren, zauważył przy świetle księżycy w środku parku w hali mleczarni, na podjum dla orkiestry, leżącego jakiegoś mężczyzny, obok którego leżała pusta butelka 200-gramowa po esencji octowej. Dozorca niezwłocznie zawiadomił przechodzących policjantów oraz kierownika parku.

Policjanci stwierdzili, iż nieznanego nie daje już oznak życia.

Dopiero około godz. 6-ej przybyli przodownik, wiedząc dobrze, iż wszelka pomoc lekarska jest zbyteczna, zaalarmował jednak Pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził śmierć.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, że jest to 41-letni Izaak Blüth (Warecka 9) dzierżawca kamienicy.

Denat pozostawił żonę i dwoje dzieci. Blüth wyszedł wczoraj przed południem i do domu więcej już nie wrócił. Zaniepokojona rodzina zaczęła poszukiwać zaginionego przez cały dzień i noc ubiegłą, lecz bez skutku. Istnieje przypuszczenie, że B. pozostał na noc w parku, ukrywając się gdzieś w cieniu drzew lub też przeszedł przez lód na jeziorze kamionkowskim, od strony ul. Grochowskiej. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy, spowodowany niepowodzeniami finansowymi. Zwłoki karętką tow. „Ostatnia Posługa” przewieziono na cmentarz.

Dziś w Radio

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.10. Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 14.45 — 15.15 Utwory wioloncz. (płyty). 15.15 — 15.20 Komunikat harcerek. 15.20 — 15.25 Wiadomości Tow. Kooperatyw. 15.25 — 15.45 Skrzynka pocztowa. 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna. 15.50 — 16.15 Fragmenty z opery (płyty). 16.15 — 16.20. Komun. PUWF. 16.20 — 16.40 Odczyt p. t. „Rola teatru w nauczaniu dorosłych” wygł. p. St. Czubek. 16.40 — 16.55 Piosenki chóru Dana (płyty). 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35 „Mandżuria i mój pobyt w wojsku chińskim” wygł. inż. St. Rogowicz. 17.35 — 18.50 Koncert popołudniowy. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 „Komunikat rolniczy” przysposobienia rolniczego. 19.25 — 19.30 Program na dzień następny. 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Utwory na ksylofon (płyty). 19.45 — 20.00 Dziennik Radiowy. 20.00 — 20.15 Feljeton muzyczny z Wilna. 20.15 — 21.00 Muzyka lekka ze Lwowa. 21.00 — 21.15 Kwadrans literacki. 21.15 — 22.30 Koncert wieczorny. 22.30 — 22.35 Dodatek do Dziennika Radiowego. 22.35 — 22.40 Komunikat PIM. 22.45 — 23.00 „Polen — ein Land des Wassersports” — dr. Henryk Szatkowski. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Mieszkania w Warszawie

Podług ostatniego spisu, ludność stolicy wynosiła 1.178.200 osób na ogólną liczbę 193.161 lokali o 471.846 izbach, na 1 izbę przypada zatem 2,49. Wynika stąd, że warunki mieszkaniowe w Warszawie stale pogarszają się, gdyż w roku 1921 wypadało na 1 izbę 2,15 osób, w r. 1925 — 2,28 osób

Mięsożerność Warszawy

W ciągu ostatniego tygodnia zabito wołów 1.009, cieląt 535. Trzody chlewnej 3.963.

W tymże okresie przywieziono z prowincji 5.1043 św. wołowiny, 26.903 św. cielęciny, 467 św. baraniny i 37.492 kg. wieprzowiny.

Z Wczorajszej Giełdy

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.87%. Dewizy: Belgia 124.30; Holandia 361.00; Londyn 30.95 — 30.99; Nowy Jork (kabel) 8.92; Paryż 35.10; Praga 26.39; Szwajcaria 174.10; Włochy 46.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poz. budowl. 34.50; 7 proc. poz. stabilizacyjna 55.50 — 56.50 — 55.50 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna 89.75; 4 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 47.00; 5 proc. konwersyjna 40.00.

„Humor to grunt” „PODWIECZOREK” KRUKOWSKIEGO KALINOWNY I LAWINSKIEGO W FILHARMONII

W czasach tak smutnych i ciężkich, jak te, w których żyjemy, trochę śmiechu ceni się na wagę złota, nie więc dziwnego, że istnie tłumy tych wszystkich, co choć na kilka kwadransów zapragnęli zapomnieć o swych kłopotach, troskach i zmartwieniach, przybyło do Filharmonii, by móc się porządnie i szczerze uśmiać. Ze będzie wesoło, o tem wiedział każdy, widząc na afiszu takie nazwiska, jak: „mistrzów” humoru Lawińskiego i „Lopka” i niezrównanej „komiczki” p. Kalinówny — najlepszej recytatorki, a jednocześnie świetnej odtwórczyni charakterystycznych postaci komicznych.

Najbardziej spłątany na humorze i kieszonki obywatel „opkał ze śmiechu”, wysłuchując kłopotów „Lopka” z psem, z żoną, z „bon tonem”, najbardziej znużony bwałec bił frenetycznie brawa Lawińskiemu za jego wizerzenia o bridge'u, za arcydoskonałą lekceję śpiewu i kapitalne rozmówki o Adry i zięciu światowym.

O Kalinównie rzecz można krótko: była doskonała. Zarówno w „Coś z Pittigrilli”, jak w zwierzeniach szukającej „czegoś” dziewczyny, w nauczycielce plastyki, czy w kapitalnym monologu, dotyczącym spadku walut.

„Podwieczorek” humoru przyrządzono znakomicie. Był lekki, strawny, pełen doskonałych urozmaiceń i przepłatanym miłą konferencierką p. Krukowskiego.

Niewątpliwie pomysłodawcą organizatora poranków piosenkarzy, p. Iwanowski, da nam możność podziwiania na takich „koncertach” i jeszcze innych ulubieńców Warszawy w ich najlepszych repertuarach. L. K.

Otrucie ługiem

Na ul. Książęcej przed domem Nr. 7, nocy ub. około godz. 4-ej przechodnie znaleźli nieprzytomną kobietę, lat około 25. Lekarz Pogotowia stwierdził silne otrucie ługiem. Tajemniczą desperatkę w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Matka z dzieckiem pod samochodem

Przy zbiegu ul. Żelaznej i Leszno, jadący z nadmierną szybkością samochód, potrafił 30-letnią Józefę Jaworską (Nowolipie 61). Kobieta upadła tak niefortunnie, że trzymane na ręku jej dziecko koło roczne, Halina, uderzyła głową o bruk. Lekarz Pogotowia stwierdził pofłuczenie głowy z objawami pęknięcia czaszki. Dziewczynkę w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu im. Karola i Marii. Kierowca zbiegł.

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM”. Dziś i codziennie „Panna Maliczewska” G. Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś ukaże się pełna humoru melodyjna opera komiczna J. Strussa „Noc w Wenecji”.

Jutro „Żydówka” z pp. Bopar - Przemieniecką i Dygacem w rolach naczelnych.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grane będzie arcydzieło Szyllerowskie „Don Carlos”.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krótkowidła W. Rapackiego (syna) „Wesoły wspólnik” z Fertnerem, Cwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR NOWY daje pierwszą w tym sezonie serję przedstawień po cenach popularnych (od 2 złotych). Grana jest sensacyjna sztuka Sommeret-Maughama „Święty płomień”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka Katajewa „Defraudanci”.

PREMJERA W TEATRZE POLSKIM. Zapowiedziana na sobotę w Teatrze Polskim premjera komedji Adama Grzymały - Siedleckiego p. t. „Ich synowa” oczekiwana jest z wielkim zainteresowaniem.

Rzecz dzieje się w Warszawie — jak określa autor — „w czasach, kiedy ludzie miewali pieniądze”. W zamożne, tradycyjne środowisko stołeczne wpada, jak burza wiosenna, dzieła i uroczą manikurzystka (Marja Modzelewska), wprowadzając kompletny przewrót w całym domu. Powstaje stąd szereg komicznych powikłań, które potęguje jeszcze przepyszna „ciocia” (Zofia Czaplińska), oraz kilka zabawnych figur drugoplanowych. Kapitalną parę rodziców grają: Przybyłko - Potocka i Stanisławski.

Reżyserja spoczywa w rękach Gustawa Buszyńskiego. Dekoracje komponował Stanisław Śliwiński.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Szczęście od lutra”.

BANDA. KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa rewia „Banda naprzód”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewia „Przez dziurkę od klucza” z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOŁE OKO”. Dziś i dni następnych retrospektywna rewia humoru p. t. „A la carte”.

TEATR „QUI PRO QUO” daje codziennie aktualno - polityczną rewję p. t. „Miłe zęgo początki”.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewia p. t. „Powszechne rozbrojenie” z udziałem nowozaangażowanego zespołu.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcyj i 120 krokodyli.

STAN POGODY

MGLISTO I CRMURNO.

Przewidywany przebieg pogody: Rankiem mglisto, dniem chmurno. Nocą lekkie mroź, w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

TEATR „MIGNON”. Rewia humoru, pieśni i ańce w 20 obrazach „Granda kabaretu tragicznego”.

KOMISJA PROPAGANDY TEATROW (Marszałkowska 108 m. 5, front II p., tel. 750-18, wydaje bilety ulgowe do Wielkiego na „Żydówkę” 25 lutego, na „Aidę” 4 marca, „Bal Maskowy” 15 marca; do Narodowego na „Don Carlos” 26 i 29 luty oraz do Letniego 26 lutego.

OSTATNI TEGOROCZNY KONCERT UCZNIÓW WYŻSZ. SZKOŁY MUZ. IM. CHOPINA odbędzie się jutro. M. in. wykonany będzie po raz pierwszy w Warszawie koncert na 2 skrzypce, wiolonczelę i fortepian. Jana Chrystiana Bacha oraz Sonata op. 100 na skrzypce i fortepian Brahmsa.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła”. ATLANTIC: „Plan W7”. APOLLO: „Raj ukradziony”. COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura”. W małej sali: „Światła wielkiego miasta”. CASINO: „Ułani, ulani...”.

CAPITOL: „Purpurowa gondola”. CRISTAL: „Krwawa pieśń Jacka”. ERA: „Pieśń pustyni” i rewja.

FORUM: „Marokko” z M. Dietrich.

FILHARMONJA: „Aniołowie piekła”.

HOLLYWOOD: „Szyb L. 23”.

HELJOS: „Bezimienni bohaterowie”.

KOMETA: „Czterech z Legii”.

LUX: „Kobieta w płomieniach”.

MAJESTIC: „Książę Boubole” z Milto-nem.

MASKA: „Czar tanga”.

MEWA: „Okret straceńców” i „Radio-stacja W. P. N.”.

MIEJSKI: „Dziecko grzechu”.

PAN: „Purpurowa gondola”.

PALACE: „Ronny”.

ROXY: „Kurier carski”.

SPLENDID: „Zebrek Stambułu”.

STYLOWY: „Ben Hur”.

SOKÓŁ: „Pociąg samobójców” i „Rywal własnego syna”.

ŚWIATOWID: „Niech żyje wolność”.

TOMBOLA: „Trójka” i „Godzina flirtu”.

TON: „Wesoły porucznik” z Chevalier.

TECZA: „Bal w operze”.

UCIECHA: „Kongres tańczy” z Liljaną Harvey.

URANJA: „Parada Zachodu”.

WISLA: „Przygody bryg. Gerarda”.

NAJTAŃSZE KANARKI

w WOLĘMINIE, ul. Miła 26,

obok Wnrszawy,

W AMATORSKIEJ HODOWLI

ANTONIEGO BORECKIEGO

Nagrodzone w 7 latach hodowli

4 dyplomami honorowymi, 5 zło-

tymi medalami i 3 srebrnymi, za

szlachetne turkoty harceniści śpiewa-

jące w dzień i przy świetle.

Samczyki od 20—60 zł. zależnie od śpie-

wu. Samiczki rasowe od 5—10 zł.

Na odpowiedź znaczek pocztowy

WILLIAM J. LOCKE.

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

— Boże — wykrzyknął Buddy — cóżbym dał za to, żeby móc tam wejść... Pierwszy raz udało mi się w ten sposób ją zobaczyć.

— Chodź stąd — rzekł Tonio — to wszystko są głupstwa...

Buddy pozwolił się odwieść od okna. Roześmiał się krótko.

— Jeżeli bym mógł patrzeć na nią ukradkiem ilekroć tylko zechcę, zdaje mi się, że potrafiłbym jakoś pogodzić się z losem...

— Jest to jeszcze jeden powód więcej, abys natychmiast stąd wyjechał — oświadczył Tonio — takie igranie z ogniem nie ma żadnego sensu...

— A czy kiedykolwiek w życiu zrobiłem coś z sensem?

— O, kupiłeś moje małpki — zawołał mały człowieczek.

— Ale, ale... gdzie one są? — przerwał Buddy — za nic w świecie nie chciałbym ich zgubić.

Gdy Tonio następnym razem udał się w misji do Bronsona, otrzymał polecenie zabrania z mieszkania tej drogocennej menażerii. Buddy nie wiedział, czy przyniosła mu ona szczęście czy nieszczęście, w ścisłym znaczeniu tego słowa — ale w każdym razie — jej miał do zawdzięczenia Tonia Gaffarelli; jego lojalne przywiązanie i mądre rady... Zadrżał na samą myśl, czemu by była obecna samotność bez Tonia.

Odebranie małpek wyznaczone zostało na dzień, kiedy miała nastąpić ostatnia wizyta Tonia u Bron-

84)

sona. Bronson bowiem otrzymał już 4000 funtów i czekał na ostateczne instrukcje. Z temi właśnie instrukcjami udał się do niego Tonio. Mieszkanie miało być zamknięte, ze względu na możliwość długiej nigobecnosci właściciela, a klucze złożone u pana Edgara Fry'a.

Był to piękny wieczór; w powietrzu jednak czuć było mroźny powiew. Buddy, chcąc mieć jakieś towarzystwo, przeszedł razem z Toniem przez ulicę Park Lane i zatrzymał się na rogu ulicy Upper Brook. Gdy zobaczył, że Tonio znikł już w promieniu światła, który wskazywał miejsce, gdzie znajdują się główne drzwi wejściowe, zawrócił, aby skrócić sobie czas czekania spacerem na skrzyżowaniu, jakie tworzyły ulice: Upper Brook, Davies, Grosvenor i Park Lane. Tonio, po spełnieniu swojej misji, wracając tą samą drogą — nie mógł go przeoczyć.

Buddy obszedł już dwukrotnie całą przestrzeń — i stał właśnie na rogu ulicy Upper Brook, gdy ujrzał nagle, że Tonio wybiega klusem z gmaczu. Za nim, deptając mu prawie po piętach, pędził drugi człowiek. W tej chwili właśnie dogonił go — i starał się wyrwać gwałtownym ruchem duże, tekturowe pudło, które Tonio trzymał pod pachą. Buddy również podążył przed siebie z okrzykiem: „Cóż to do diabła, ma znaczyć?”. Gdy jednak zrównał się z prześladowcą Tonia, obaj stanęli, jak wryci, nie spuszcza- jąc z siebie nawzajem wzroku.

— A więc jest pan jednak Athertonem...

— A pan jest Chrysolosem, moim greckim przyjacielem, który mnie szantażuje i któremu zawdzięczam klucz do słynnego szyfru!

— Czemu pan wciąż podtrzymuje tę farsę? — zawołał tamten gniewnie. — Raz już wystrzchnął mnie pan na dudka! Drugi raz to się panu nie uda. Skąd ja wiem, że pan jest Atherton? A czy ten Włoch nie jest powszechnie znany, jako sekretarz Athertona?

I oto spotykam tu pana, czekającego na niego — i na to pudło z papierami, które obawia się pan sam stąd zabrać.

Buddy roześmiał się. — Mój drogi przyjacielu, przypuścmy nawet, że jestem Athertonem Drake. Cóż pana skłania do tego, by próbować ukraść mi papiery?

— Papiery? Pan Chrysolos myśli, że to są papiery? — zawołał Tonio, śmiejąc się również.

— Może pan sobie wziąć wszystkie dokumenty, jakie pan tam znajdzie — rzekł Buddy.

— Czy mam mu pokazać? — zapytał Tonio.

Buddy skinął głową. Tonio rozwinął paczkę i rzucił małpki w ramiona Buddy'ego. Chrysolos zatrząsł się od powstrzymywanej wściekłości.

— No, co? — znowu wystrzchnął pana na dudka? — śmiał się Buddy.

Chrysolos zaczął kłąć, a tymczasem Tonio pakował z powrotem małpki.

— Jeszcze się na pana zemszczę — zawołał Grek.

— Niech pan nie robi sceny — poradził spokojnie Buddy, trzymając ręce na biodrach. — Nie zależy nam na tem wcale, aby tu się zebrał tłum i aby policja wezwwała nas do rozejścia się. Pamiętam, że ostatnio, gdyśmy się spotkali, zmuszony byłem również położyć kres pańskiej kłótni.

— Niech mi pan powie — rzekł Chrysolos niecierpliwie, choć nieco cichszym głosem — czemu nie miałem od pana wiadomości?

— Ponieważ pan jest najmniej pożądanym z korespondentów. Ale z drugiej strony — czemu pan nie spełnił swoich groźb? Bo pan nie jest w stanie tego uczynić! Sam pan o tem wie. Byłem głupcem, że tak długo pozwoliłem się szantażować! Może pan sobie zrobić, co się panu żywnie podoba. — Buddy machnął przytem ręką — ja już z panem skończyłem.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.